Nr. 184 We Lwowie, Niedziela dnia 3. Sierpnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
[illegible] Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemieckiej 3 talary 15 sgr
[illegible]wecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglji, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dziennikarska Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Josefa Czecha w rynku. W AUSTRYI: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllfischgasse i A. Opolik, Wollzeile, 38. W FRANKFURCIE: nad Menem: Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie [illegible] frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają zniszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Fulda 1. sierpnia. Tutejsze seminarjum duchowne dla chłopców z powodu oporu biskupa zwinięto rozporządzeniem prezydenta.

Paryż 1. sierpnia. Niemieckie wojska opuściły dzisiaj Nancy, spokoju nie naruszono.

Madryt 1. sierpnia. Wobec energicznej obrony Almerii cofnęły się fregaty powstańcze. Po poddaniu się Sewilli wojska cofnęły 70 dział.

Lwów d. 3. sierpnia.

(Sprawa urzędnicza.—Dr. Ziemiałkowski.—Położenie finansowe.)

W sprawie uszeregowania urzędników, otrzymujemy od autora dotyczących rozpraw, w piśmie naszem podanych, następujące doniesienie: „Zdania nasze, zawarte w artykuła h *Gazety* l. 165 i 175 o szeregowaniu urzędników do nowych klas rangi i stopni płacy, w najważniejszej części już przeszły w rzeczywistość. I tak ministerjum skarbu ogólnem rozporządzeniem nakazało: do oznaczenia stopnia płacy w klasie XI liczyć urzędnikom czas praktyki od dnia złożenia przysięgi. Minister spraw wewnętrznych zaś zalecił namiestnictwu, aby oficjałów byłych Izb obrachunkowych, należących jako takich do klasy dyet IX, a w skutek organizacji służby rachunkowej przeniesionych na niższe posady rangi i klasy dyet, uszeregować w klasie rangi IX, i przy oznaczaniu stopni płacy nietylko porachować im czas służby, na niższej posadzie spędzony, ale i ten czas, w którym pełnili tylko obowiązki kalkulantów lub dyetarjuszów, nie będąc w nowym organiźmie rachunkowym zrazu umieszczonymi na stałych posadach. Wątpić nie można, że także ministerstwa sprawiedliwości i skarbu postąpią podług tych zasad, co do urzędników tymże podwładnych, nietylko rachunkowych.

Na mocy postanowienia cesarskiego z 10. czerwca b. r. mają w krajowych dyrekcjach skarbowych obok nadradców także radcy sprawować urząd referentów. Ponieważ kat gorja pierwszych nadradców odpadła, mają być zawsze imiennie wyznaczanymi nadradcy, którym przysługa zastępywanie wiceprezydenta czyli kraj. dyrektora skarbowego. W okręgowych dyrekcjach skarbowych są wszędzie nadradcy jako przełożeni systemizowanymi, i oprócz tego będzie w okr. dyrekcji skarb. we Wiedniu trzech radców, w Pradze dwóch, a we wszystkich innych, z wyjątkiem Nowego Sącza, Sanoka, St. Pölten, Zadaru i Dubrownika jeden radca skarbowy urzędować.

Wszyscy nadradcy, radcy i sekretarze skarbowi, mają w ogóle być uważani za mianowanych w obrębie jednej krajowej dyrekcji skarbowej (co nas ze względu na Galicję bardzo cieszy, bo nie będą się wkradać indywidua *von Draussen*). Mogą zatem według oznaczenia ministra finansów, ze względu na nową organizację i na potrzeby służby, być przydzielanymi bądź do krajowej dyrekcji skarbowej, bądź do dyrekcyj okręgowych; i może także między nimi zajść zamiana, ale tylko za przyzwoleniem ministra skarbu.

W sprawie dr. Ziemiałkowskiego pisze ministerjalny wiedeński korespondent *Czasu* pod d. 31. lipca:

„Czytając dzisiejszą *Nową Pressę*, która podaje wiedeńską korespondencję do *Triester Ztg.*, jakoby p. Ziemiałkowski, bawiący w Interlaken, miał zamiar podać się do dymisji, a wiedząc, jak uszczypliwe *Nowa Presse* czyni uwagi o tej konspiracji i o p. Ziemiałkowskim, możnaby mniemać, iż stanowisko jego przynajmniej wobec kolegów w Radzie ministrów jest zachwiane, lub też, iż pragną jego usunięcia; a jednak tak bynajmniej nie jest, ale to zdaje się być pewnem, iż wielu centralistów nie gniewałoby się wcale o to, gdyby p. Ziemiałkowski podaniem się do dymisji wyświadczył im usługę. Dla lepszego zrozumienia rzeczy dodamy, iż żywioły te, którym obecność p. Ziemiałkowskiego nie jest na rękę, stoją poza rzadem i kołami rządowemi. Owszem mamy nawet powody mniemać, iż wieści o rozdwojeniu między p. Ziemiałkowskim a innymi ministrami, o ile wiemy, pozbawione podstawy, bardzo przykre są rządowi w chwili, gdy zabiera się do akcji wyborczej i musi polegać na zgodności i jednolitości wszystkich czynników. Trzeba znać grę stronnictw i osób, odbywającą się często za kulisami, aby po przeczytaniu dzisiejszej *Nowej Pressy* wiedzieć, iż koła rządowe są obce manewrom przeciw p. Ziemiałkowskiemu. Naprężony stosunek między gabinetem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem przyczynia się również do powtarzania tych wieści."

Czas od siebie grozi, że dymisja dr. Ziemiałkowskiego byłaby dla Galicji hasłem do łączenia się z tymi, co nie chcą obsyłania Rady państwa. Myśmy to samo wczoraj wypowiedzieli, gdyż — mniejsza o to czy dr. Ziemiałkowski czy kto inny jest obecnie ministrem galicyjskim — usunięcie go dowodziłoby, że ministerjum i nawet korona ustępują przed natarczywością kliki prusofilskiej — czy to jawnej niemiecko-narodowej, czy upozorowanej austrjacyzmem dr. Herbsta — i w myśl artykułu *Nowej Pressy* uważają dążenie do miru w Przedlitawii na sposób kroacko-węgierski, za zbrodnię, a wszelkie łagodne postępowanie z ludami i stronnictwami nie-centralistycznemi za szkodę dla państwa i dynastji. Obecność ministra dla Galicji w Radzie korony uważamy oczywiście nie za znamię paktu z Galicją, ale tylko za znamię zawieszenia broni. Jest to chorągiew, którą Wiedeń usuwając dałby poznać, że pragnie walki aż do zupełnego upadku jednej a zupełnego zwycięztwa drugiej strony. Wiedeń może ze względu na swoje interesa uważać to zgniłe zawieszenie broni za niepotrzebne, szkodliwe, niebezpieczne, i zdecydować walkę, — a podobno Galicja, ze względu na swoje znów interesa, tak samo się zapatruje.

Tagespresse wykazuje cały fałsz, z jakim reprezentanci Austrji i Węgier zasiadali do festynów, przez Peszt dla jurorów wystawy powszechnej dawanych. „Kto, pisze ona, zasiadał przy tych ucztach urzędowych, i słyszał strzelania szampanówek, ten musiał mniemać, że siostrzana industrja i bratni handel Austro-Węgier obchodzą wesołą uroczystość familijną, jakie się tylko wśród powodzeń na łonie szczęścia obchodzi. Tymczasem jednak kurczowo ściskała się dłoń niejedna chwytając kielich, i za niejednym gościem siedziała troska czarna wskazując na nadchodzące ultimo, i napróżno brzmiały szalone Ellien! A już figury urzędowe musiały ku sobie rzucać istne spojrzenia augurowskie, wiedząc, że za tą komedją gorzka ukrywa się rzeczywistość, i że ta uczta to może wijatyk dla wewnętrznego, finansowego miru Austrji i Węgier. A obok siedziało kilku ichmościów, czatujących jak szatan na mizerną duszę, i powiadali sobie z uśmiechem: Strój się i udawaj wesołą kochana Hungarjo! Kredytu wszakże nie otrzymasz, chyba że podpiszesz cerograf zapisując się nam na wieki, i rozdzierając ugodę, która cię od wieków wiąże z siostrzaną Austrją!"

A tym szatanem są, jak wykazuje *Tagespresse* — Prusy. W Węgrzech prask został powstrzymany, ale nie uchylony. Peszteński komitet ratunkowy postąpił jeszcze gorzej od wiedeńskiego; stawiając za warunek przystąpienia subskrybowanie co najmniej 10.000 złr., wykluczył cały stan kupiecki od udziału i od wpływu, i owszem ujarzmić go chciał zupełnie. Stowarzyszenie kupców peszteńskie podało teraz do ministra finansów memorjał, w którym wykazując, że komitet ratunkowy dla kupców peszteńskich na nic się nie przydał, żąda utworzenia prowizorycznego banku eskontowego dla kupców w ten sposób, iżby kupcy jedną firmę utworzyli, którejby członkowie za jej poręką mogli od c. k. banku nar. otrzymywać gotówkę na weksle. Ale ten bank nieda, bo nie może przyjmować weksli, o jakich ci kupcy marzą, a gdy swoich asygnat wydawać nie myślą a rząd węgierski swoich banknotów nie ma, więc cały ten projekt w obrębie Austro-Węgier jest niewykonalnym, i trzeba się udać do Berlina, który jednak pieniędzy nieda, dopóki bank eskontowy nie zamieni się w biletowy. A wtedy węgierski bank narodowy byłby w ręku Prus, czyli, pod względem finansowym, byłyby Węgry całkiem oderwane od Austrji a podległe Prusom.

Z wielką przytem goryczą sarka *Tagespresse*, że w czasie przesilenia finansowego przedlitawski minister finansów wyjechał sobie na urlop, jak gdyby wszystko szło pomyślnie. Naszem zdaniem, p. Pretis sądzi, że nie da rady, i dlatego z spokojnem sumieniem wyjechał.

Ruch wyborczy.

Jutro dnia 4. bm. odbędzie się posiedzenie lwowskiego centralnego komitetu wyborczego (dla wschodniej Galicji).

Centraliści są rozczarowani pod względem nadziei, jakie na szkodę Galicji i Austrji pokładali w Rusinach i Izraelitach naszych. *Stara Presse* haranguje moskalofilów, których niedawno tak srodze potępiała, a *Nowa Presse* w szerokim artykule kierującym wzywa Izraelitów naszych, „aby się nie bali" i śmiało kroczyli ku zgubie kraju i swojej a na korzyść okpiszostwa centralistycznego. Centraliści chcą przytem zrobić „geszeft" — ale i naszym Izraelitom chodzi o „geszeft", a wątpimy, aby im pomógł centralizm w „geszefcie", gdybyśmy im założyli drogę do karczem, odstrychnęli się od ich kramów, kasami zaliczkowemi itp. wyswobodzili się od ich kapitałów. Nie przeoczamy też, że bardzo wielu Izraelitów nietylko dla „geszeftu", ale z wyższych pobudek trzyma z naszym narodem.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość, trochę mistycznie brzmiącą:

„Rabin z Wiżnicy na Bukowinie, pierwszy rabin i szacowany powszechnie przez żydów tak galicyjskich jako i bukowińskich, i uchodzący za patrjarchę żydowskiego, a centralista najczyściejszej wody, wyjechał do Ottynii pod Stanisławowem, gdzie przebywa na pozór dla praktyk religijnych, a rzeczywiście celem zjednoczenia wszystkich żydów do wspólnej akcji. W Ottynii odbywają się obecnie tajne mityngi żydowskie, a starostwa o tem nie wiedzą. Z Ottynii p. rabin udaje się w dalszą podróż po kraju — jako to do Stryja, Żydaczowa i Mikuliniec."

Upraszamy obywateli wspomnianych okolic, aby zbadali czy to prawda lub nie, i tak centralnemu komitetowi jak i nam donieśli.

Projekt zjazdu anti-centralistów.

Przed trzema dniami wystąpił „Czas" z wywodem, iż obecnie sposobna jest pora do zwołania zjazdu reprezentantów wszystkich anticentralistycznych frakcji, dowodząc zarazem koniecznej potrzeby takiego zjazdu. Dzisiejsze położenie polityczne naprowadziło „Czas" na tę myśl. Widzi on możliwość zmiany całego systematu w Austrji, jeśliby się frakcje anticentralistyczne porozumiały między sobą i wspólny prog.am ułożyły, któryby mógł posłużyć w sferach wyższych za podstawę do zmiany systematu. Zmiana ta zaś mogłaby być przeprowadzoną jedynie w Radzie państwa na drodze konstytucyjnej, inaczej może nastąpić jeszcze przed wyborami zmiana ministerstwa, ale nie zmiana systematu. Zużyty już gabinet ustąpiłby, ale centraliści utworzyliby nowy.

Na potrzebę zgodnego postępowania i porozumienia się w tym celu wszystkich anticentralistów, już przed kilkoma miesiącami zwracaliśmy po wiele razy uwagę. Ale podczas lwowskiego zjazdu posłów w większości przemogła dawna tradycja polityki chwiejnej, utylitaryzmu prowincjalnego i targów z przeważną i bezwzględną większością; i uchwalono, nie oglądając się na inne frakcje anticentralistyczne, postawić jako zasadę obesłanie przyszłej Rady państwa. Co z wspólnego porozumienia miało wypłynąć, to już jako aksjomat uchwalono postawić z góry. Żadna frakcja anticentralistyczna, prócz polskiej, nic w tym względzie nie uchwalała, ani obesłania, ani nieobesłania Rady państwa, zostawiając rzecz tę do rozstrzygnięcia tym reprezentantom anticentralistycznym, którzy wyjdą z wyborów i przed zwołaniem Rady państwa zjadą się razem i większością głosów uchwalą, czy wejść lub nie wejść do Rady państwa.

Uchwała polskiego koła poselskiego chociaż zapadła małą większością głosów, byłaby stanęła na zawadzie porozumieniu się z innemi frakcjami anticentralistycznemi w celu zgodnego z niemi działania, gdyby była obowiązującą dla galicyjskich frakcyj anticentralistycznych. Ale uchwała ta nie jest obowiązującą dla nikogo, gdyż koło to poselskie nie miało prawa i upoważnienia powziąść podobnej uchwały. Dopiero wybrani posłowie do Rady państwa, zjechawszy się, mogą do podobnej prawomocnej uchwały przystąpić, która będzie obowiązywała i mniejszość ich i kraj cały. Komitety wyborcze lokalne nie oglądają się wcale na tę niewczesną uchwałę koła poselskiego, lecz między sobą przez kompromisa ustanawiają programata wyborcze, których kandydat ich trzymać się jest obowiązany.

Gdzie tylko ugoda między frakcją polską a ruską przyszła do skutku, tam uchwała koła poselskiego upadła sama przez się, bo tam za warunek postawiono kandydatom, iż mają z innemi frakcjami anticentralistycznemi w Austrji iść zgodnie, popierając politykę federalistyczną. Tylko centralwahlkomitet Szomer Izraela i komitet wyborczy świętojurskiej Rady russkiej trzymają się i trzymać będą ściśle owej uchwały koła poselskiego: obesłania bądźcobądź Rady państwa.

Wprawdzie reprezentanci anticentralistycznych frakcyj na swojem zgromadzeniu, odbytem zaraz po ustąpieniu naszych delegatów z Rady państwa, uchwalili przyszły zjazd odbyć dopiero po ukończonych wyborach. Nie bylibyśmy jednak przeciwni, gdyby w myśl projektu „Czasu" zjazd reprezentantow frakcji anticentralistycznych odbył się przed wyborami. I my widzimy możność w obecnej chwili sprowadzenia zmiany ministerstwa już teraz, i to zmiany takiej, któraby umożliwiła i zmianę systematu przygotowała materjały do niej. I my widzimy wielką ważność takiej zmiany, gdyby była przed wyborami wykonaną, i przez to samo kierunek wyborami z rąk centralistycznych przeszedł w ręce anticentralistyczne.

Praktyczny i z danemi stosunkami obliczający się program, któryby teraz na zjeździe anticentralistów uchwalono, mógłby wpłynąć i wywołać taką zmianę, ale tylko pod jednym warunkiem, jeżeliby ten zjazd jako warunek wzięcia udziału w Radzie państwa tę zmianę postawił. Lecz aby to uczynić mógł, musi mieć swobodne ręce, musi mieć wybór wolny obesłania, lub nieobesłania Rady państwa. Więc i nasi reprezentanci w tym zjeździe muszą nie wiązać się niewczesną uchwałą koła poselskiego, aby wraz z reprezentantami innych frakcji anticentralistycznych ten warunek: zmiany ministerstwa: wzięcia lub niewzięcia udziału w Radzie państwa, postawić mogli. Inaczej na nicby się nie przydało zwoływanie tego zjazdu w celu porozumienia się między sobą. Taksamo byłby wcale nieużyteczny ten zjazd, gdyby którakolwiek inna frakcja anticentralistyczna uchwaliła naprzód, iż bądźcobądź Rady państwa obsełać nie będzie, i z góryby powiedziała, iż od tego postanowienia nie ustąpi.

O przyczynach upadku materjalnego stanu rolniczego w Galicji i o sposobach zaradzenia temu.

II. (Dalszy ciąg).

O stosunkach roboczych już poprzednio mówiłem. Tu tylko muszę dodać, że niejeden miałby środki do zapewnienia sobie stałego robotnika i nie potrzebowałby aukcjonować cenę takowego w gorącym czasie, ze swoim i sąsiadów uszczerbkiem i z demoralizacją robotnika, który przytem, jako proszony, oczywiście opuszcza się w robocie; gdyby zechciał przyłożyć do tego starania. Muszę tu przytoczyć, jako przykład, treść ugody czyli umowy, zawartej z robotnikami w dobrach większych na Szląsku pruskim:

§. 1. mówi o tem, że robotnicy obowiązują się na każde zawołanie zarządu dóbr wyjść na robotę i u nikogo więcej nie przyjmować zobowiązań robocizny na dłuższy czas, chyba w razie, gdyby w miejscowem gospodarstwie niebyło zatrudnienia dla nich. Mają w każdej porze roku punkt o 6. go-

---

Kronika Lwowska.

(List, który nie dojdzie do rąk adresata, chociaż na to ze wszech względów zasługuje.)

Królu królów!

Władco kraju róż, zwycięzco wiary, synu nieba, bracie słońca, księżyca, kuzynie gwiazd, świetny majestacie, wielki szachu Persów, luby Nasr-ed-Dinie!

Kiedym jeszcze z Pütza i Webera badał dzieje czasów zamierzchłych, dziwnie jasnem światłem promieniały mi wówczas postacie wielkich przodków Twoich. I żaden naród, żaden grecki heros lub rzymski cezar nie wzbudzał we mnie tyle sympatji co Darjusz Hystaspes lub on Cyrus wielki. Zamiłowanie to moje w perszczyźnie nie zgasło wraz ze skończonemi studjami tej epoki, przeciwnie, później jeszcze dziwną skłonność czułem ku obyczajom, stosunkom i monarchom perskim. Ku tobie nawet luby Nasr-ed-Dinie czuję sympatję żywszą, albowiem tyś z monarchów Persji największy blaskiem i potęgą. I oto dziś rzuciłeś haremy swoje i dywany, zostawiłeś szeregi rzezańców i miljony poddanych, i wstąpiłeś na ziemię niewiernych, aby się przekonać naocznie o ile cywilizowana Europa za krajem Twoim w postępie, oświacie w tyle pozostała.

Podróż Twoja jest pochodem tryumfalnym. Gną karki przed tobą dumni johnbulle, schyliła przed tobą swój sztandar francuzka republika, zgięła się ku ziemi germańska pikelhauba, a w tej chwili naddunajska stolica hołduje ci głośnem „hoch", na jakieby się nawet Krakowianie zdobyć nie zdołali. Szczęśliwy władco! I cóż sieje taki czar w około ciebie? Czy blask Twych pachnących dyamentów czy połysk rubinów lub szmaragdów krasa? Czyż promienie kamieni twoich olśniły wzrok całej Europy? Drogi mi jesteś mój szachu, i gdyby mi miljon za Twoją dostojną osobę w galowym mundurze ofiarowano, pewniebym go ze wzgardą odrzucił! Tyś droższy jak miljon. Mówią panie, żeś wspaniały a podobien z postaci do szlachty mego narodu. Mówią panie, że masz nos orli, płeć śniadą, żywe oko i wąs czarny, pokrętny, który uważasz za najpiękniejszą ozdobę twarzy. Panie! tyś piękny, a nie myśl iż schlebiam ci w celach ziemskich. Wyższą jest moja miłość ku Tobie. Tyś bowiem, mój szachu, jednym z tych potężnych monarchów, którzy ojczyźnie mojej nic złego nie zrobili, a powiadają nawet, że dziadek twój Fet Ali szach, pałał wielką ku Moskwie nienawiścią, mimo iż w r. 1828 zawarł z nią pokój w Turksmanszai. Mówią także, że Aga Mohammed bił w roku 1797 naszych wspólnych nieprzyjaciół i tylko dłoń skrytobójcy przeszkodziła wykonaniu jego dumnych planów. Widzisz zatem mój szachu, iż sympatje moje czyste mają źródło, które go nie zamąci żaden cel osobisty, żadna brudna myśl egoistyczna. Znam dzieje Twoje, dzieje panowania Twego od r. 1848, wielki Nasr ed-Dinie, wiem także, iż raz pozwoliłeś czterem milionom poddanych twych umrzeć śmiercią głodową, co jednakże sentymentów moich nie osłabia.

Albowiem niejednemu monarsze stało się coś podobnego, a przecież kochany jest i wielbiony przez tych poddanych, co jeszcze żywi pozostali.

I oto ja, którego liche miano na końcu mej epistoły jednym oddechem przeczytać możesz, oto ja kropla wody wobec takiego jak ty oceanu potęgi i siły, oto ja szachu, wznoszę dziś widką prośbę do ciebie.

Zwróć oczy z naddunajskiej stolicy, spojrzyj ku nam władco i racz przyjąć gościnność naszą ty, dziecię nieba. Maluczki jest nasz kraj, lecz serce jego wielkie a stoi ono otworem dla ciebie. Przyjdź panie i przekonaj się o lojalności naszej ku wszystkim monarchom świata, przekonaj się o czołobitności naszej przed wszystkiemi ziemi tej koronami. Przyjdź panie i zbliż ku nam majestat swój światły. A oto tłumy ludu naszego do stóp słać ci się będą i od Wisły do Pełtwy rozdzierać będzie powietrze okrzyk, jakiego ziemia nasza jeszcze nie słyszała. Przyjdź panie z dostatkiem kruszcu i kamieni, które ci ronić na ziemi naszej pozwolimy, przyjdź bohaterze!

W podróży swej miń miasto, w którego murach zjazdów uroczystych i obchodów świetnych urządzać nie zwykli. Jest tam inny gość, nieproszony i źle przyjmowany. Myśmy tu czyści i przyjazdowi twemu całem sercem radzi. W tej chwili zawiązujemy panie komitet obchodowy. Żaden z obywateli nie uchyli się od tego świętego obowiązku. I wjeżdżać będziesz do miasta naszego podywanach i makatach, rozesłanych kornie pod stopy twoje. Damy ci na mieszkanie najpiękniejszy miasta naszego przybytek, w którym rządzić będziesz nieograniczenie. Cugi nasze stoją na twoje rozkazy, możemy nawet pożyczyć od hrabiego Siemieńskiego taki sam zaprzęg *a la Daumont*, jakim jechałeś z dworca wiedeńskiej kolei. Skarbce nasze stoją otworem, wprawdzie chińskie w nich srebro, lecz patrzyć należy na chęć gorącą a nie na uczynek. Prasa całej Europy, śledząca każdy twój krok, powiada, iż do jadła nie używasz ani grabków, ani nożów, ani rańtuchów żadnych, że makata służy ci za serwetę. I takie czyny wzbudzą w nas także podziw niemały. Pomyśleliśmy także o ofiarach dla majestatu twego. Zwykłeś potężny wszechwładco przed ucztą wszelką zabijać bogom barana na ofiarę. Tu mieliśmy w wyborze tego niezliczone trudności. Nie znając dokładnie gustu twego, wielki nabobie, nie łacno mogliśmy się zgodzić na ofiarę; któż wiedzieć może, czy milszeć jakie literackie jagniątko, czy stary baran dziennikarski, którego rogi swego czasu wielce ceniono, a który dziś jako nieużyteczny godzien tylko noża. Lecz wybór padł, a rezultat jego zachować nam należy w tajemnicy. Nie przepomnieliśmy także o rozrywce dla ducha. Teatr nasz da świetne przedstawienie. Grać będą „Życie paryskie" i „Po kolacji", a panna Neuville lekkością stóp swoich przypomni władcy zręczność gazelli, bujającej po perskich obszarach. Celuje ona w perskich tańcach, których wyuczyli ziomkowie twoi balet warszawski. Ze Lwowa jedzie do Tyflisu, w sąsiedztwo twego państwa, a jeżeli zachwycisz się jej tańcem we Lwowie, to kto wie, czy z Tyflisu nie uda się na występy gościnne do stolicy twej, Teheranu. Czem chata bogata tem rada.

Miasto przybierze świąteczną postać; krater placu Marjackiego postaramy się zasypać, a Pełtew przemienić w źródło wschodnich wonności.

I dobrze nam będzie!

Tuszę, iż głos mój, acz wątły i słaby, echo potężne mieć będzie. Tuszę, iż radość napełni serca nasze i wykrzyknąć będziemy mogli *hochanna!*

A jeżeliby wołanie moje było głosem ginącym na puszczy, natenczas pomnij władco, żem ja obsypał cię niniejszemi kadzidły, i że każdy dziennikarz w Europie stara się o twoje względy i dary. Albowiem każdy ma frak i dziurkę w klapie frakowej na ordery.

I podczas gdy dziennikarze nasi akomodują się mniejszego kalibru potęgom li w celu uzyskania posady kancelisty lub dyetarjusza, ja będę pierwszym, który idąc torem p. Villemessant, poproszę o order, który Persów obyczajem, lśni od złota i kamieni, *ergo* ma wartość w każdym urzędzie zastawniczym.

Ja i mój frak — czekamy.

Deuszek.

dzinie z rana znajdować się na dziedzińcu gospodarczym.

§. 2. Robotnicy obowiązują się złożyć od każdego przy tamtejszem gospodarstwie zarobionego talara w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku, po 3 groszy srebrem do kasy oszczędności, którą zarządza sumiennie administracja majątku, a do której mogą i większe wkładki dodawać. Na wkładki dostają kwit lub markę, a zaoszczędzone pieniądze zwracają się tymże na żądanie począwszy od listopada.

§. 3. Jeśli robotnik na kilkorazowe wezwanie zarządu majątku na robotę nie wyjdzie, lub w innych miejscach wtenczas szuka zarobku, albo nie dotrzyma zobowiązań co do roboty ugodzonej: natenczas traci złożone pieniądze i prawo do innych korzyści mu udzielonych.

§. 4. Zarząd ekonomiczny obowiązuje się natomiast nie brać zkądinnąd robotnika, chyba żeby tamtejszy nie był wystarczający do ukończenia roboty w czasie.

§. 5. mówi o umówionych płacach dziennych, normując takowe tak, że nadwyżkę nad stale oznaczoną płacę dzienną, którą mają pobierać w gorący czas roboczy, (lipiec, sierpień), dostają dopiero jako dodatek do dziennej płacy w jesiennych miesiącach (wrześniu i październiku). Postanowienie to ma na celu, powstrzymać robotnika lekkomyślnego od przepuszczania części zarobionych pieniędzy przy większym zarobku letnim.

§. 6) Każdy zarobnik posiadający familię dostaje, jako dodatek, za połowę zwykłego czynszu dzierzawnego około ćwierć morga (pruskiego) pola pod kartofle; nieżonaty zaś trzecią część tego. Także zapewnia się takowym wynajęcie trawy po rowach, uboczach, miedzach itp.

§. 7. Wybrani mężczyzni i chłopcy do codziennego zatrudnienia przy bydle pociągowem, dostają prócz tego, jako bezpłatny dodatek, mężczyzna 80 sążni, chłopiec 40 sążni kwadr. pola pod kartofle.

§. 8. nareszcie mówi o tem, że gdyby się pokazało, iż któryś z robotników we dworze co ukradł, takowy prócz sądowej kary za to, traci wszelkie powyższe uprawnienia i korzyści, oraz pieniądze złożone w kasie oszczędności, i od tego czasu nie będzie użytym przy gospodarstwie. Przeciwnie pilny robotnik będzie w razie nieszczęścia i klęski ile możności wsparty.

Przy takich stosunkach, jeśli przytem sądownictwo idzie w pomoc interesom właścicieli, można być spokojnym o dostateczne siły robocze.

Zresztą maszyny i dobre narzędzia gospodarcze wielką są w tym względzie pomocą. Dziś już każde gospodarstwo większe powinno mieć grabiarkę, siewnik, dobry wykopywacz do kartofli, a nareszcie dobrą kosiarkę i żniwiarkę — nie mówię już o młocarni. Pomału można, zaczynając od mniejszych rzeczy, przyzwyczaić robotnika do porządnego obchodzenia się z temi maszynami, które coraz się wydoskonalają.

Duchy rewolucyjne, które chcą od razu przewrócić dawny tryb gospodarstwa, a wprowadzić nowy, wychodzą źle w ogóle. Postęp powinien być ciągły, ale wolny i i pewny.

Brak porządnych i zdolnych oficjalistów jest wielką zaporą w uregulowaniu i prowadzeniu gospodarstwa. W tym względzie mogą wiele zdziałać dobrze urządzone szkoły rolnicze (o czem później).

Rachunkowość bywa u naszych gospodarzy zwykle lekceważoną, albo błędnie prowadzoną. Tylko taka rachunkowość, z której można dokładnie poznać, jaki każda gałąź gospodarcza przynosi czysty dochód, jest użyteczną — ale też i konieczną. Niejeden widzi, że mu się gospodarstwo nie rentuje, ale niewie dlaczego? Wie tylko, że więcej wydał jak ma przychodu. Przy dobrze prowadzonej rachunkowości, jaką jest takzwana podwójna, poznaje gospodarz dokładnie, która gałęź gospodarstwa więcej, a która mniej mu się rentuje, i stosownie do tego może porobić zmiany w gospodarstwie. Bez tego idzie po omacku i opiera się tylko na domysłach. Znam wprawdzie gospodarzy, którzy przy nakładowem nawet i z dobrym skutkiem prowadzonem gospodarstwie obchodzą się bez wszelkiej rachunkowości, a nawet bez rejestrów. Nie stanowi to jednak dowodu o zbędności takowej, wszak i wóz o skrzypiącem kole może służyć do czasu, tak jak zupełnie dobry, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl wziąć go w zamian za dobry.

Przedtem wspomniałem o kredycie, o ciężarach nadmiernych, które biorą na dobra nasi gospodarze. Nie idzie wcale zatem, żebym miał lekceważyć i nieuznawać dobrodziejstwa miernego kredytu hipotecznego lub osobistego, jeśli takowy dobrze jest użytym. O tem będę mówił jeszcze w rozdziale III.

Jeszcze muszę się zastanowić nad przemysłem gospodarczym, którego wprowadzenie może niesłychanie podnieść intratę z ziemi. Poprzednio we wstępie wypowiedziałem zapatrywanie moje co do ważności przemysłu w gospodarstwie i co do przyczyn nierozwinięcia się dostatecznego tej gałęzi u nas. Jaki dla nas najodpowiedniejszy przemysł? Jak długo nie będzie odpowiednich kapitałów i zdatnych przedsiębiorców, przemysł na większą skalę będzie chromał. Przemysł rolniczy, o którym chcę mówić, powinien przedewszystkiem mieć na oku przerobienie, ile możności, własnych płodów na gruncie, lub ograniczenie się na przerobieniu pewnych płodów, których przykupno z zewnątrz pokryje choć w części ubytek ze sprzedaży innych, nieprzerobionych płodów. Do takiego przemysłu policzyć trzeba gorzelnie, browary, olejarnie, cukrownie, fabryki krochmalu, młyny i t. p. Jaką z gałęzi przemysłowych ma sobie obrać większy gospodarz, to zależy od miejscowych stosunków i kapitału, którym rozporządza. Kto niema dostatecznego kapitału na urządzenie gorzelni, browaru lub cukrowni na większą skalę, mógłby zawsze choć niewielką gorzelnię urządzić z pożytkiem dwojakim, t. j. dla roli i chowu lub opasu bydła z jednej, a przez dobre spieniężenie produktów z drugiej strony. Nareszcie pojedyncza olejarnia, dostarczająca gospodarstwu makuchów bezpłatnie, lub młyn wodny w połączeniu z kościarnią i parowym kociołkiem do odtłuszczania kości, który dostarcza po niskich cenach grysu z jednej, a mąki kościanej z drugiej strony, jako bardzo użytecznego nawozu, uzupełniającego małą stosunkowo zawartość kwasu fosforowego w gnoju folwarcznym — odpowiedzą również celowi i są w stanie przyczynić się do podniesienia gospodarstwa. Gdyby u nas istniał silniejszy duch stowarzyszania się, jakiego nam przykład dają starozakonni, to nietrudno byłoby sąsiadom założyć wspólną fabrykę, którąby przerabiała ich produkta i dostarczała zarazem karmy dla inwentarza.

Mam tu głównie na myśli olejarnie, cukrownie i browary, bo gorzelnie tylko wyjątkowo mogą być wspólne, ze względu na wywózkę nawozu.

Smutnym dowodem braku przedsiębiorczości i ducha stowarzyszenia, są coraz to liczniejsze wypadki wydzierżawiania zakładów przemysłowych, a nawet całego gospodarstwa żydom, którzy właśnie stowarzyszeniem z jednej, a duchem spekulacyjnym i zadowoleniem z małego zysku z drugiej strony, zastępują najgorsze gospodarstwo swoje, przyczem oczywiście właściciel największą ponosi szkodę.

Nareszcie nie mogę przemilczeć jeszcze jednej z wad, której podpadają nasi gospodarze, a którą jest brak wszelkiej znajomości stosunków handlowych i częste sprzedawanie produktów naprzód (przed zbiorami). Znam gospodarzy, którzy nie będąc w kłopotach pieniężnych, sprzedają, poprostu dla dla braku ducha spekulacyjnego, wielką część krescencji naprzod i doznają przytem często dotkliwych strat.

Zreasumowawszy wszystko dotąd powiedziane o większych gospodarstwach, wyrażam tu powtórnie zdanie już wypowiedziane, że tylko powołani i teoretycznie i praktycznie wykształceni, powinni się oddawać przedsiębiorstwu gospodarczemu. Wszak już dziś nie ma uprzedzeń do innego rodzaju zatrudnienia — wszak podział pracy jest jednym z warunków dobrobytu i rozwoju ekonomicznego.

Lepiej zrobi właściciel, nieposiadający warunków do zarządzania gospodarstwem, gdy uczciwemu a wykształconemu rolnikowi wydzierżawi majątek — podwójnie na tem zyska, bo i sam zrzuci z siebie ciężar niemiłego zatrudnienia, i na tem zyskać tylko może majątek.

Z drugiej strony dzierżawca, nieposiadający kapitału dostatecznego i chcący pląd rującym trybem gospodarstwa ratować się i wyciągnąć z ziemi bez nakładu odpowiedniego roczny czynsz i procenta na zaciągnięte długi, jeśli posiada odpowiednie zdolności, daleko stosowniej zajmie stanowisko rządcy, które przecie nikogo nie poniża.

Przychodzi już do tego — i słusznie — że w kontrakcie dzierżawnym dokładnie przepisują system gospodarczy, ilość inwentarza, utrzymać się stale mającego, i obszar, który rok rocznie ma się wygnoić. (Dok n.)

Przegląd polityczny.

Donieśliśmy onegdaj o ciekawym planie, jaki powzięły prawica i prawe centrum Zgrom. nar. wersalskiego, restauracji monarchii. Plan ten wyjść miał z głowy ks. Aumale, który rozumował, iż jak długo proklamowaną jest republika, chociaż nieustaloną, kraj marzy tylko o niej; gdyby jednak w podobnyż sposób obwołano monarchię „w zasadzie“, bez natychmiastowego obsadzenia tronu, natenczas umysły poczęły by się stopniowo zwracać napowrót do idei monarchicznej, tak, że w niedługim czasie dokonałby się pożądany zwrot umysłów, a wtedy ostateczne obsadzenie tronu byłoby rzeczą łatwą. Plan ten „proklamowania monarchii bez monarchy“ przyjął się szybko w tych kołach i na konferencjach, które dłuższy czas trwały, postanowiono: 1) zaniechać bezużytecznych usiłowań zlania obu linii burbońskich; 2) przygotowywać się do restauracji monarchii; 3) wyrażać przekonanie, że jawna proklamacja monarchii odmieniłaby usposobienie kraju; 4) odłożyć, z powodu sporów, jakie rozdzielają obydwie partje monarchiczne, obsadzenie tronu na później; 5) ustanowić rejencję w osobie marszałka Mac-Mahona. Oto plan, który w listopadzie zamierza urzeczywistnić większość monarchiczna. Papież odebrał polecenie, aby dla projektu tego pozyskał „krnąbrnego“, jak zawsze, hr. Chamborda.

Komisja nieustająca ukonstytuowała się zaraz w dniu zamknięcia sesji Zgromadzenia narodowego tj. d. 29. zm. Deputowany republikański Journault wnosił, aby jej posiedzenia odbywały się co tydzień, potrzeba się mieć bowiem na baczności wobec zgubnych dla republiki spisków monarchicznych. Pagès-Duport odparł, że większość nie myśli o spiskach ani o zamachu stanu, poczem naturalnie większość odrzuciła wniosek Journaulta i postanowiła zbierać się co drugi czwartek. Pierwsze zaś posiedzenie komisji odbędzie się d. 13. bm. Komisja kontrolująca lewicy, złożona z obecnych w Paryżu członków „unii republikańskiej“, ukonstytuowała się również, postanawiając zbierać się regularnie natychmiast po każdem posiedzeniu komisji nieustającej. Republikanie spodziewają się wiele dobrego po takiej organizacji „czujności narodowej.“

Donosiliśmy wczoraj o smutnym obłędzie religijnego fanatyzmu, który ogarnął całą Francję i wyraża się w tłumnych pielgrzymkach do najrozmaitszych miejsc świętych o bardzo podejrzanej świętości. Już to największą popularnością w kraju i za granicą cieszy się Paray le Monial, dokąd świeżo udała się tłumna deputacja katolików angielskich pod przewodnictwem młodego księcia Norfolk, za popędem i błogosławieństwem danem przez arcybiskupa Manninga. Drugą najbardziej uczęszczaną miejscowością jest La Salette koło Grenobli, dokąd przygotowują się na dzień 18. bm. olbrzymie pielgrzymki z Paryża i z prowincji. Dodajmy do tego, że d. 12., 13. i 14. bm. odbędą się w całej Francji nakazane przez papieża modły powszechne, a będziemy mieli wyobrażenie, jak potężny polot religijny ogarnął twórczynię rewolucji z r. 1789. Dnia 22. bm. kończy się „wielki miesiąc pielgrzymek“, ale już postarał się biskup Bravard z Contancy, aby lud nie próżnował, i ogłosił na d. 5. października nową wielką pielgrzymkę do św. Michała. W jego dyecezji leży bowiem góra nosząca nazwisko Archanioła. Ztąd data. Wkrótce wreszcie nastąpi założenie ufundowanego przez Zgromadzenie narodowe kościoła na górze Mont-Martre, poświęconego Najsłodsz. im. Jezus. Arcyb. paryski, Guibert, udał się do Paray le Monial dla nabrania Ducha św., a po jego powrocie, który nastąpi w poniedziałek, rozpoczną się wnet roboty około budowy. Zamyślają wreszcie o zażądaniu zwrotu własności, jaką posiadał kościół francuski przed rewolucją r. 1789. Byłby to jednak przewrót za gwałtowny, aby go Francja mogła przenieść. Całe to dzieło jest robotą jezuitów, którzy pragną ożywić w ludzie fanatyzm religijny i polityczny, aby go pchnąć następnie do wojny, którąby obok innych celów przedsięwzięła również świecką restaurację papieża.

Energia rządu madryckiego przynosi krajowi owoce. Najnowsze doniesienia powiadają o zdobyciu przez jen. Pavię Sewilli, która jednak bardzo znisz zoną dostała się do rąk zwycięzców; uch dzący bowiem powstańcy podpalili najznakomitsze budowle miasta. Almerja obroniła się sama fregacie buntowniczej, którą przysłał jenerał Contreras dla zajęcia jej. Miasto wytrzymało silny ogień pięciu łodzi działowych i zmusiło je do cofnięcia się.

Tymczasem około wybrzeży Hiszpanii gromadzą się coraz liczniej okręty mocarstw zagranicznych. Flotylla angielska została w tych dniach wzmocnioną, a jak donoszą *Berl. Nachrichten*, dywizja floty francuskiej, stojąca na kotwicy w Tulonie, otrzymała z Wersalu rozkaz trzymania się w pogotowiu. Flota więc, zostająca pod dowództwem kontradmirała Hugueteau de Choissé zaopatrzyła się w żywność i amunicję a oficerowie i komendanci spoglądają na pokładach. Według *Messager du Midi*, miała już nawet wypłynąć. Również statek austrjacki, stojący w porcie Barcelony, otrzymał polecenie skierowania się na południe ku Kadyksowi.

Prasa hiszpańska wiele dziś opowiada o mężnej obronie fortu Estella, na zajęciu którego wiele zależało karlistom. Ci ostatni nadludzkie robili usiłowania, aby stać się panami miasta, które w czasie siedmioletniej wojny było stolicą pretendenta; na fort rzucano bomby napełnione naftą, i morderczym ogniem prażono z za domów i barakad mężnych obrońców, którymi dowodził bohaterski podpułkownik Francisco Sanz.

Dowódzcy karlistowscy, Dorregaray i Perula uciekali się do próśb i gróźb, aby zniewolić walecznych do poddania się; ci atoli, a przedewszystkiem F. Sanz, nie pozwolili sobie ani mówić o kapitulacji. Po czterykroć wysłano do Sanza parlamentarzy, a w końcu udali się doń w tym charakterze Dorregaray i Perula w towarzystwie żony podpułkownika. „Poddaj się — odezwała się ta ostatnia — niemasz bowiem innego dla ciebie wyjścia.“ — Zagadnięty w ten sposób, odezwał się niewzruszony: „Oddal się natychmiast, w przeciwnym bowiem razie byłbym zmuszony kazać cię rozstrzelać, a gdyby żołnierzom moim brakło do tego odwagi, sam to uczynię.“ — Na to odezwał się Dorregaray: „Zważ tylko podpułkowniku, w jakiem znajdujesz się położeniu — o posiłkach ani marzyć nie możesz.“ — „Oddal się pan“ — brzmiała odpowiedź — parlamentarzy więcej nie przyjmę, a na każdego, ktoby ośmielił zbliżyć się do fortu, strzelać rozkażę; gdy zaś obrona będzie niemożliwą, własną ręką zapalę prochownię.“

Wiadomo, że karliści mimo przeważnej siły nie zdołali stać się panami fortu, i skutkiem tego zmuszeni byli wydalić się z zajętego już miasta.

Ziemie polskie.

Car po przybyciu swem do Warszawy, przepędził noc w Belwederze; nazajutrz o godzinie 10 rano był z wizytą u austrjackiego arcyksięcia Albrechta, a następnie przyjmował jenerałów i oficerów wojsk pruskich i austrjackich, przybyłych do Warszawy. Poczem udał się na nabożeństwo do prawosławnej cerkwi, zkąd pospieszył na Mokotowskie pola, na których odbyła się ogólna parada wszystkich wojsk, tak garnizonu warszawskiego, jako też zebranych obozem pod Warszawą. Parada trwała przeszło trzy godziny; następnie car odwiedził namiestnika Berga, i jak to czyni za każdorazowym swym pobytem w Warszawie, instytut aleksandryjsko-maryjski wychowania panien.

O godzinie szóstej danym był w Belwederze obiad na trzydzieści sześć osób. Około godziny dziewiątej przybył car na przedstawienie teatralne w Wielkim teatrze, na którym znajdowali się także zagraniczni goście. Po ukończeniu widowiska, car przez Łazienki powrócił do Belwederu. Z nastaniem zmroku cała Warszawa zajaśniała rzęsistą iluminacją.

W poniedziałek 28. lipca odbyły się manewra wszystkich wojsk zebranych pod Warszawą na polu Powązkowskiem. Rozpoczęły się one o godzinie 8 rano. Car chciał pokazać obecnemu arcyksięciu Albrechtowi swą potęgę. O godzinie 4 po południu wyjechał razem z w. księciem Mikołajem Konstantynowiczem do Petersburga. Tegoż samego dnia wyjechał o godzinie 5 po południu z powrotem arcyksiążę austrjacki Albrecht, w. książę Konstanty wstrzymał się z wyjazdem, o godzinie 8 wieczorem był w letnim teatrze w Ogrodzie Saskim, a dopiero o godzinie 10. wyjechał do Wiednia.

Gon. Urzęd. zawiadamia, iż dnia 12. maja uzyskały zatwierdzenie etaty: 1) gimnazjów warszawskiego okręgu naukowego a) z obu językami starożytnemi i dwoma nowożytnemi, z których jeden zostawia się do woli, i b) z obu językami starożytnemi, a dwoma nowożytnemi, z których jeden do woli, oraz z polskim zostawiającym się także do woli; 2) progimnazjów tegoż okręgu a) z obu językami starożytnemi i dwoma nowemi, z których jeden zostawia się do woli, i b) z obu językami starożytnemi, dwoma nowemi oraz polskim, z których jeden nowożytny i polski zostawia się do woli. Etaty owe zamieszczone w nr. 59 zbioru uchwał i rozporządzeń rządowych.

Ochotnicze straże pożarowe w Kongresówce. Klęska ogniowa corocznie, a zwłaszcza latem, pożera nasze ubogie zasoby przynajmniej na jakie dwa miliony guldenów. Płoną wsie całe, płoną miasteczka nasze prowincjonalne, a my z godną podziwienia obojętnością i niezaradnością corocznie narzekamy i lamentujemy z powodu strasznych zniszczeń, spowodowanych przez pożary, i nic nie przedsiębierzemy takiego, coby mogło istotną położyć tamę tym okropnym spustoszeniom. Niezawodnie najlepszym środkiem, zapobiegającym klęsce pożarowej, jest dobrze zorganizowana i dzielnie wyćwiczona straż ogniowa. To też w Kongresówce sprawa tworzenia ochotniczych straży pożarowych znajduje się obecnie na porządku dziennym. Donosiliśmy niedawno o zorganizowaniu takiej ochotniczej straży w Kaliszu, a zapewne wkrótce będziemy mogli donieść i o liczniejszych tego rodzaju faktach, ponieważ prasa warszawska gorliwie się zajmuje tą kwestją, a sama myśl znalazła w wielu miasteczkach czynnych już zwolenników.

Wypadałoby szczerze życzyć, ażeby i nasze miasteczka galicyjskie zajęły się energicznie tą kwestją. Aby pokazać, jak dobroczynną bywa ochotnicza straż ogniowa w małych miasteczkach, przytoczymy tu korespondencję z Kałuszyna do *Kurjera Warszawskiego*, napisaną z powodu podniesienia w pismach warszawskich kwestji o tworzeniu ochotniczych straży pożarowych:

„Nie ulega wątpliwości, że prawie we wszystkich miastach prowincjonalnych z wyłączeniem Kalisza, zaopatrzonego w wyborną straż ochotniczą, na wypadek pożaru i zaraz w chwili wybuchnięcia takowego niema żadnych środków zaradczych. Rozumie się, że miejscowość dotknięta klęską pożaru ulega dla braku początkowego ratunku zupełnemu zniszczeniu i wystawia nietylko mieszkańców miejscowych, ale i ogół właścicieli nieruchomości, opłacających składkę ogniową, na znaczne straty, czego dowodem był Kałuszyn w roku 1865, a dziś znów Międzyrzecz i Kielce.

Po tak smutnem doświadczeniu należało koniecznie obmyśleć środki zapobiegające złemu, a które w zupełności mogą zależeć li tylko od samych mieszkańców, otóż:

Miasto Kałuszyn nie chcąc doświadczyć powtórnej klęski, jaka dotknęła je w roku 1865, kiedy z powodu braku środków ratunku w ciągu niespełna 3-ch godzin 191 domów i innych zabudowań zgorzało, przed rokiem z inicjatywy miejscowego burmistrza utworzyło komendę ochotniczą pożarną składającą się już dziś z osób 90, która miała sobie wydaną instrukcję nader prostą i zrozumiałą, bo zależącą na tem, ażeby każdy z mieszkańców należący do straży ochotniczej na dane hasło był zawsze w pogotowiu z przedmiotem ratunku, jaki mu naznaczono to jest: bosakiem, siekierą lub kubłem; inni znów aby dążyli do obsługi narzędzi ogniowych, składających się z 3-ch sikawek konnych i 9 beczek, które tu są w ciągłej gotowości, szczególniej w porze obecnej wystawione na placu w środku miasta, tak że w wypadku ognia w parę minut mogą działać.

Straż taka przyniosła już dziś z doświadczenia nader pomyślny rezultat, mianowicie przez ugaszenie w niespełna 2 godziny palącego się w dniu 1 maja 1872 r. domu, oraz uratowanie rozmyślnie podpalonego domu w dniu 15 lipca r. b., który prawie stał już w płomieniach i łatwo mógł sprowadzić klęskę pożaru na całe miasto, nadzwyczajnie niekorzystnie zabudowane.“

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dziś wielki festyn na Strzelnicy. „Gwiazda“ dochodem uzyskanym z tegoż, pomnożyć chce swoje fundusze, — pospieszymy zatem z pewnością dzielić rozrywkę z dzielną młodzieżą rzemieślniczą, zwłaszcza że będą ognie sztuczne, tańce, dwie kapele i loterja fantowa.

— Komisarz policji p. Blaim aresztował onegdaj Magdalenę Oliwkiewiczową, mieszkającą za rogatką Zamarstynowską a trudniącą się karmieniem niemowląt, poruczonych jej pieczy przez rodziców. Oliwkiewiczowa zwana „mamką“ przyjmowała jak najwięcej tych dzieci, nie dając im potem żywności. W pomieszkaniu jej znaleziono pięcioro dzieci: jedno liczące półtrzecia tygodnia nie żywe, drugie dziesięciomiesięczne konające, trzecie liczące d a tygodnie, czwarte trzy miesiące a ostatnie dwuletnie. Dzieci chore odesłano do szpitalu, Oliwkiewiczowa oddaną została do sądu krajowego. Tej natury sprawa była już raz poruszaną, podejrzywać zatem należy, iż istnieje więcej takich okrutnych kobiet, prowadzących podobne rzemiosło. Nie lepszego losu doznawać mają także podrzutki, utrzymywane z funduszu krajowego.

— D. 1. bm. wieczorem skradziono z wystawionej skrzynki Hersza Klafera złotnika, p. l. 18 przy ulicy Ruskiej trzy złote pierścienie. Podejrzywają rębacza, pracującego przed pomieszkaniem złotnika.

— Hrabina Zofia Potocka z Krzeszowic złożyła na ręce c. k. starosty ropczyckiego 500 złr. na wsparcie nędzą dotkniętych mieszkańców Ropczyc. Hojny ten dar szlachetnej i wspaniałomyślnej damy został według jej życzeń użyty.

— Ślub margrabiego Zygmunta Wielopolskiego z księżniczką Albertyną Montenuovo odbędzie się we wtorek w Bawarji w kaplicy hr. Neippergów.

— Miejski urząd targowy ukarał w czasie od 24. do 31. lipca: za przekroczenia sanitarne 4 osoby; za przekroczenia piekarskie 3 osoby; za przekupnictwo 6 osób; za uboczną sprzedaż 10 osób; za fałszowanie niabiału 2 osoby; za tamowanie komunikacji 4 osoby. Razem 29 osób. Między tem było kar pieniężnych 21, konfiskat 6 a napomnień 2.

— Możeby nam kto zechciał wytłumaczyć, na jaką pamiątkę pomimo kilkakrotnego zwracania uwagi dziennikarstwa, nad miejskim urzędem akcyzowym, umieszczonym w zabudowaniu głównego urzędu cłowego, pozostawiono dotąd jeszcze tablicę z napisem: „Städtisches Verzeh-rungsteuer - Hauptamt im Hof rechts?“ Długo się opierali dawnej daty szefowie c. k. urzędów napisom wyłącznie polskim, przecież je w końcu poumieszczać musieli. Miałby więc tylko urząd gminny królewskiego stołecznego miasta Lwowa tak tęsknić za napisami niemieckiemi?

— Pan Menkes, ex-kantor, tenor opery lwowskiej, znalazł rywala. Dzienniki wiedeńskie piszą o znakomitym nowym tenorze, odkrytym w jednej z synagog lwowskich, który po umyciu i wyczesaniu zaangażowany został do składu teatru *an der Wien*.

— Raport urzędowy o cholerze w Krakowie d. 31. lipca wykazuje następujące cyfry: pozostało 90. przybyło 34, wyzdrowiało 11, umarło 12; oprócz tego w domach prywatnych umarło tegoż dnia w mieście i na przedmieściach 22 osób. Na Podgórzu zachorowało 4, umarło 3 a pozostało 2 osób.

— Z Bursztyna otrzymujemy pismo, w którem mieszkańcy błagają o lekarza, ten bowiem, który tamże obecnie funkcjonuje, nie może podołać co raz bardziej szerzącej się cholerze. Takież pisma dostajemy z innych stron kraju, brak lekarów widoczny a mimo dwukrotnego wezwania ze strony namiestnictwa mało dotychczas znalazło się kompetentów.

— **Mianowania**. P. Adolf Brückner, inżynier asystent kolei Karola Ludwika, mianowany został inżynierem w oddziale maszynowym kolei Albrechta. Kontrolor ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej, Frydryk Grabner posunięty został do wyższej klasy.

— **Na rzecz Towarzystwa** Opieki narodowej złożyli częścią jako wkładki stałe, częścią jako dary jednorazowe w miesiącu lipcu 1873: Delegat Karpuszko Seweryn od członków stałych 14 złr., Antoni Zasławski 10 złr., delegat dr. Goldman od członków stałych 12 złr., delegat Wiktor Wiśniewski od członków 58 złr., Karpiński Antoni 5 złr., Zima Franciszek z rodziną 20 złr., Bartmański Roman 1 złr. 50 c., delegat Bojarski 2 złr., Krukowiecki Feliks 3 złr. 50 c., Aleksander hr. Fredro 50 złr., Petrowicz Ksawery 50 złr., Rozalia Cywińska 2 złr., W. Łukasiewicz z dziećmi Wandą, Heleną i Zygmuntem 3 złr., dr. Białobrzeski Ignacy 50 c., magistrat miasta Bolechowa 10 złr., pośredniczka Wiktorja Longchamps 1 złr., delegat W. Lachowicz sam i od członków stałych 26 złr., Jan Czerszyk 1 złr., Treter Hilary 25 złr., Rada powiatowa Mościcka 50 złr., delegat Teofil Kannenberg sam i od członków 11 złr., Antoni Czuczawa 2 złr., N. N. przez p. Dejmę 1 złr., delegat Wojciech Biechoński od pp. Rogawskiego Wal. i Mirowskiego Aleks. 5 złr., delegat Grünberg od siebie i od członków 3 złr., delegat J. Wroński 5 złr., ksiądz Ruczka Ludwik 20 złr., ksiądz G. B. A. z Szczawnicy 10 złr., Zygmuntowski Franciszek 2 złr., Jan Żółtowski 10 złr. Komitet zarządzający Tow. Opieki Nar. pozwala sobie przy sposobności powyższego sprawozdania złożyć najserdeczniejsze podziękowanie powyższym władzom autonomicznym, wielebnym duchownym, szanownym pośrednikom i wszystkim dobroczyńcom, którzy Towarzystwu Opieki Narodowej w pomoc pospieszć raczyli. Lwów dnia 2. sierpnia 1873. *Zbyszewski*, zastępca przewod. *Maurycy Jekeles*, członek zarządu.

— Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej zapowiedziana na 20. t. m. zabawa muzykalna w ogrodzie Miejskim odłożoną być musiała z powodu słoty w tym dniu i miała miejsce dnia 27. lipca t. r.

Dochod ogólny ze sprzedaży biletów wstępnych i naddatków łaskawie ofiarowanych wynosił 405 złr. i 14 ct. w. a., że zaś wydatki poczynione na opłacenie muzyki wojskowej, afisze, programy i usługi ogólne na odłożoną zabawę 20. i zabawę muzykalną 27. lipca t. r. wynosiły razem 134 złr. i 91 ct. w. a., zatem czysty dochód, który wpłynął do kasy Towarzystwa Opieki narodowej, wynosi 270 złr. i 23 ct. w. a.

Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej, pozwala sobie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie, najprzód Szanownej publiczności, która pomimo skromnego programu na wezwanie jego na zabawę pospieszyła, dalej Wielm. panu Kisielce za wspaniałomyślny dar 2 wiader piwa dla muzyk wojskowych, nareszcie łaskawym Dobrodziejom, którzy naddatkami swemi dochód z zabawy przysporzyć raczyli.

Lwów dnia 30. lipca 1873.

Maurycy Jekeles, członek zarządu. *Zbyszewski*, zastępca przewod.

— **Odezwa do braci rodaków w Galicji!** W każdym zakątku ojczyzny naszej uwydatnia się silnie potrzeba niesienia oświaty niższym warstwom narodu naszego. Tą niezbędną koniecznością przejęci, zdołaliśmy my Szlązacy, pod zaborem austrjackim, przy szczerym współudziale naszych orędowników oświaty i w naszem ustroniu, górzysto położonem miasteczku Jabłonkowie, założyć czytelnię ludową, która już dzisiaj, aczkolwiek zbyt szczupła, dobroczynnie działa i tę przez długie lata odłogiem leżącą rolę skutecznie uprawia.

Kamień węgielny pod tę świątynię oświaty już położony, robota, jak świadczą osobne sprawozdania drukowane i ogłoszenia *Gwiazdki Cieszyńskiej* po dwóch latach istnienia naszej instytucji publikowane, postępuje raźno naprzód; jednakże dalsza budowa tego gmachu, byłaby mimo najlepszych chęci przytrudną, gdyby nie silna wiara w przychylne serca zacnych obywateli z Galicji. W tem też przekonaniu, że nasza wiara nas nie myli, udajemy się do łaski waszej zacni rodacy sąsiedniej nam prowincji, byście raczyli, idąc za popędem szlachetnych serc waszych, które bez wątpienia, jedynie dobra narodu pragną, swoją przychylnością i ofiarnością czytelnię naszą wspomódz i jej rozwój przyspieszyć.

W tym celu uprosiliśmy p. Zenona Rawicz Rojeka, mieszkającego p. l. 13. Kręcone słupy we Lwowie, naszego członka honorowego i delegata Czytelni na całą Galicję do zbierania wszelkich darów w książkach i pismach jakoteż i kwotach pieniężnych; do którego zechcą się łaskawi dobrodzieje bezpośrednio odnosić, oraz pozwolić, by Wydziałowi wolno było ich zacne imiona w księdze naszej umieścić, za szlachetne dary publicznie podziękować, a oraz wedle wskazanego adresu statuta Czytelni i roczne sprawozdania przesłać. Wydział czytelni katolicko-ludowej w Jabłonkowie d. 30. lipca 1873. *Adam Potoczek*, przewodniczący. *Ks. Teodor Janik* zastęp. przew. i bibl.

— **Płaszcz św. Władysława**. Urzędowa *Agramer Ztg.* donosi: „P. Ivan Tkalcic, bibliotekarz kapituły w Zagrzebiu, znalazł w tutejszej katedrze płaszcz św. Władysława, króla

Węgier, którą to relikwję od kilku wieków za straconą uważano. Na pułce, w której płaszcz ów znaleziono, da się wyraźnie wyczytać: „Pallium sancti Ladislavi." Z którego wieku pismo to pochodzi, dotąd nie zbadano.

— **Szach perski**, będąc w Paryżu, zwiedził Hotel Inwalidów. Udawszy się tam, oglądał najprzód grób Napoleona I. i kazał przetłómaczyć sobie napis, zawierający słowa z testamentu zmarłego cesarza: „Chcę, aby zwłoki moje spoczywały nad Sekwaną i t. d." Szach długo stał zamyślony przed grobem, poczem zwrócił się ku starszym żołnierzom, którzy go tam zaprowadzili, i zapytywał każdego z nich, w jakiej bitwie otrzymał rany, a także ile miał lat podówczas. Z wielką ciekawością oglądał zdobyte chorągwie, otaczające grób cesarski, przyczem zwróciła jego uwagę jedna z nich zdobyta pod Eylau; i gdy na zapytanie szacha stróż pomnika odpowiedział mu, że była to chorągiew austrjacka, Nasr-Eddin rozwinął sztandar i pokazując orla z jedną głową rzekł: „Ależ nie! Pod Eylau Austrjacy?... Nie Prusacy?!" W skarbcu pamiątkowym szach oglądał kapelusz Napoleona z pod Eylau i szpadę z pod Austerlitz. Z powodu kapelusza, który zdaniem jego był bardzo skromnym, Nasr-Eddin odezwał się po persku do swego orszaku: „Cesarz Napoleon lubił dla siebie prostotę, a dla oficerów zbytek." Wziąwszy zaś z uszanowaniem szpadę do rąk, zawołał: „Austerlitz! Napoleon wielki król." Odchodząc szach nie mógł powstrzymać się od zrobienia zarzutu, że baldachim nad grobem cesarza był pozłacany tylko a nie szczerozłoty. Groby królów Hieronima i Józefa, Vauban'a i Tureuniusza pominął dość obojętnie, o Duroc'u zaś i Bertraudzie wyraził się, że „to byli prawdziwi przyjaciele". Spotkawszy młodego żołnierza bez ręki spytał go: „W ostatniej wojnie?" „Tak, Najjaśniejszy Panie." „Bazaine?" Zolnierz milczał. „Mac-Mahon?" spytał znowu szach i nieotrzymawszy jeszcze odpowiedzi, „Trochu" rzekł nakoniec. „Tak, Najjaśniejszy Panie", odpowiedział żołnierz, zrozumiawszy nareszcie o co był pytany. „Ach!" zawołał szach, „oblężenie Paryża", i zaczął przypatrywać się medalom na piersi żołnierza. Medali meksykańskich szach nieznał i gdy mu je nazwano, dodał: „Tak, w istocie. Forey, Bazaine."

— **Brody** d. 29. lipca. Całkiem podług zapowiedzi w ogłoszeniach odbyło się w poniedziałek d. 28. bm. publiczne otwarcie „Brodzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy." O 9. godzinie rano napełnił się kościół publicznością, składającą się z mieszczaństwa i inteligencji, tysiące świateł zajaśniało, siostry stanęły przed ołtarzem z przenośnemi obrazami, a bractwa z chorągwiami obstąpiły kapłana przy ołtarzu. Podczas solennie spiewanej mszy intonowali mieszczanie sami kościelne hymny narodowe. Po nabożeństwie zebrali się tak dotychczasowi członkowie jak i publiczność w miejskiej sali rady gminnej. Tu w obecności p. starosty, oglaszając publicznie zawiązanie się Towarzystwa, przemówił p. Antonowicz, przewodniczący tymczasowego komitetu, o pożyteczności stowarzyszeń; po nim mówili jeszcze pp. Franciszek Podgórski, Norbert Bętkowski, Karol Wojtan i Walerjan Dworski o konieczności pracowania wspólnemi siłami nad wzrostem i rozwojem zawiązanego Towarzystwa w sposób tak przekonywający, że zaraz po przeczytaniu i objaśnieniu statutu przystąpiło przeszło trzydziestu członków nowych. Wpisało się do Towarzystwa nawet wielu z inteligencji, jak ks. dziekan ob. łac., burmistrz miasta, notarjusz, adjunkt sądowy, podsekretarz Rady powiatowej, kontrolor kasy miejskiej, nauczyciel, konduktor pocztowy i wielu innych.

Na porządku tegoż samego dnia stała także wspólna zabawa. — Otóż i ona się odbyła wieczorem w lokalu Towarzystwa, do którego przyłączył gospodarz domu kilka izb, nadspodziewanie świetnie i wesoło.

Ktoby się był zdaleka przypatrywał tej rozrywce, ten niemógłby sobie inaczej pomyśleć, jak że zapewne bracia z dalekich stron po długiem niewidzeniu się wspólnie zebrali i wzajemnie się radują. To też ani mowy o jakiemkolwiek naruszeniu porządku lub o wykroczeniu przeciw przyzwoitości, pomimo że muzyka miejskiego Tow. muzycznego nadzwyczaj wiele ochoty dodawała, gdyż uderzała tylko w struny narodowe. Dodać winniśmy, że cała ta zabawa, która się przeciągnęła do pierwszej po północy, nie naruszyła funduszów Towarzystwa. W niedzielę następują wybory zarządu i dyrektora. Członkowie komitetu: *Christian Matties*, *Jan Heindel*, *Piotr Szarnecki*, *Julian Mosciński*.

— **Nadesłane**. Z odwołaniem się do odezwy komitetu prowizorycznego akcjonarjuszów galicyjskich węgierskiej kolei Wschodniej (Ostbahn), umieszczonej w rubryce „Gospodarstwo, handel i przemysł" *Gazety Narod.* z dnia 12. lipca rb. nr. 165, względem sposobu zgłaszania się z akcjami — obrany przez zgromadzenie akcjonarjuszów dnia 24. lipca rb. stały komitet, odzywa się do tych posiadaczy akcji, którzy się do 24. lipca rb. z rewersami legalnemi nie zgłosili, ażeby się z temi rewersami czyli poświadczeniami wiarogodnemi na posiadane przez nich akcje zgłaszali do komitetu we Lwowie.

Adresować należy do komitetu na ręce członka p. Stoppla, w własnym jego handlu w rynku.

Pokwitowania odebranych rewersów komitet prześle niezwłocznie stronom za pomocą kart legitymacyjnych. Nadesłane rewersa po zrobionym z nich użytku, komitet w swoim czasie zwróci za złożeniem wydanych przez komitet pokwitowań.

Komitet widzi się spowodowanym zwrócić uwagę pp. posiadaczy na grożące niebezpieczeństwo postradania całego kapitału, ulokowanego w tych akcjach, skoro nie usłuchają głosu tego, i zostaną nadal tak obojętnymi.

Komitet postanowił sobie energiczne i szybkie działanie w tej sprawie, wszelakoż, jeżeli posiadacze sami nieprzyczynią się licznem zgłaszaniem, natenczas zamiary komitetu, gdyby nawet były najzbawienniejszemi, nie osiągną pożądanego skutku.

Ażeby zaś ten skutek mógł być osiągniętym, i grożące niebezpieczeństwo mogło być odwrócone, muszą bez wyjątku wszyscy posiadacze do współdziałania przystąpić.

Szanowni posiadacze zapewne nie są powiadomieni o uchwałach, zapadłych na zgromadzeniu akcjonarjuszów tej kolei, odbytem dnia 28. czerwca rb. w Peszcie.

Podajemy więc krótko ważniejsze uchwały, które gdyby się utrzymały, zgotowałyby nam z góry obmyślaną ruinę. Po pierwsze, zgromadzenie to zasystowało bezpodstawnie wypłatę kuponu, o czem się każdy z posiadaczy przekonał, nieotrzymawszy procentu w dniu 1. lipca rb., na który liczył; powtóre udzieliło to zgromadzenie absolutorjum Radzie zawiadowczej od początku jej urzędowania aż dotychczas, zwolniło też Radę od wszelkiej odpowiedzialności za sprowadzoną ruinę akcjonarjuszów, jako też i ich kaucje; nareszcie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem komitetu wysadzonego przez zgromadzenie zeszłoroczne do zbadania administracji tej kolei, który oparty na datach i dokumentach, uznał Anglo-bank winnym tej ruiny i wniósł o pociągnięcie go do odpowiedzialności i wynagrodzenia. Nakoniec upoważniło to zgromadzenie obraną nielegalnie Radę zawiadowczą do traktowania z rządem o zmianę akcji na 100-reńskowe losy bezprocentowe, bez odnoszenia się do walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

Ażeby zaś przeciw tym uchwałom wystąpić można, i winnych ruiny pociągnąć do odpowiedzialności, potrzeba dążyć do zwołania zgromadzenia nadzwyczajnego, które według statutu nastąpić może, gdy posiadacze 15.000 sztuk akcji, wykazanych legalnie, tego zażądają. Dla przeszkodzenia potwierdzeniu tych uchwał przez rząd węgierski, komitet przedtem prowizoryczny wezwał posiadaczy do zgłaszania się z akcjami, nie przypuszczał jednak, że natrafi na taką niedbałość samych posiadaczy o dobro własne. Dbający o to więcej, uczynili zadość wezwaniu a wylegitymowawszy się, że są niezaprzeczalnymi właścicielami, wzięli udział w zgromadzeniu odbytem dnia 24. bm.

Atoli liczba zgłoszonych i notarjalnie skonstatowanych akcji, była niedostateczną, by można było zażądać zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia. Komitet wszakże nie zrażając się doznaną ze strony posiadaczy apatją, kroczył wytkniętą naprzód drogą, przedkładając zgromadzeniu zwołanemu w tym celu na 24. lipca rb., po którem sobie tak dużo obiecywał, do uchwały protest do rządu węgierskiego przeciw zapadłym uchwałom zgromadzenia z dnia 28. czerwca rb. w Peszcie, z prośbą o niepotwierdzenie tych uchwał, który to protest uchwalony jednogłośnie i odesłanym został.

Protest ten jednak nie odwróci jeszcze grożącego posiadaczom tych akcji niebezpieczeństwa, bo niema pewności, czy rząd go uwzględni; inaczejby się rzecz miała, gdybyśmy byli wystąpili w tej ilości jaką statuta wymagają, natenczas musiałby się rząd wstrzymać z potwierdzeniem, a nadzwyczajne zgromadzenie byłoby niezwłocznie zwołanem.

By to jeszcze umożliwić komitetowi, pp. posiadacze zechcą się jak najliczniej zgłaszać, wykazując się wiarogodnemi poświadczeniami, że akcje te posiadają, a to w ten sam sposób jak to w powołanym nr. Gazety wykazaliśmy.

Dla tem pewniejszego poinformowania pp. posiadaczy, powtarzamy ten sposób:

Poświadczenia te, a względnie rewersa świadczące o niezbitem posiadaniu tych akcji, powinne być wystawionemi przez banki lub tym podobne instytucje finansowe, do których się zaliczają kasy oszczędności, lub też przez notarjaty, przed któremi posiadacze akcje swe okazać i na nie potwierdzenia zażądać winni, z tą uwagą, że na złożone akcje w bankach lub tym podobnych instytucjach wystarczy potwierdzenie złożonych ilości sztuk, gdy tymczasem w poświadczeniach notarjalnych muszą być numera akcji uwidocznione — tak poświadczenia pierwsze jak i drugie mają być nadesłane komitetowi, który poświadczenia te, po sporządzeniu aktu notarjalnego, w razie zaś zwołania zgromadzenia we Lwowie, po odbyciu onego, zwróci posiadaczom.

Zgłaszający się przystępują już tem samem do akcji komitetu.

Dla ułatwienia pp. posiadaczom składania akcji w instytutach finansowych, uprosił komitet do przyjmowania bezpłatnego we Lwowie Bank krajowy i filię jego w Brodach, Bank hipoteczny i filie jego w kraju i Bank włościański i kasy jego powiatowe na prowincji, a że sprawa ta ogółu dotyka, więc komitet ma to przekonanie, że i kasy oszczędności na prowincji, gdzie takowe istnieją, nie odmówią przyjmywania i wydawania urzędowych poświadczeń.

Formalności te są konieczne, bowiem wedle statutów do zwołania zgromadzenia nadzwyczajnego przez akcjonarjuszów, wymagana ilość akcji sztuk 15.000, winna być udowodnioną, dowodem zaś tym będzie akt notarjalny.

Komitet kładzie więc nacisk na tę okoliczność, i jeżeli pp. posiadacze nadal traktować zechcą sprawę tę obojętnie, wynikłe z tego złe sobie przypiszą, czas działania bowiem jest krótki, dla tego wypada prędko i sprężyście działać, a to polega na przystąpieniu wszystkich posiadaczy bez wyjątku.

Termin przyjmywania zgłoszeń ustanawia się do 21. sierpnia r. b.; którzyby się z pp. posiadaczy do dnia tego nie zgłosili, będą od współdziałania, jak i od wszystkich możliwych korzyści wykluczeni.

Sam rząd węgierski, gdy się przekona, że kraj nasz jest liczebnie i silnie zaangażowanym, inaczej się na tę sprawę będzie musiał zapatrywać. Od nas więc samych zależy dobry lub zły obrót.

Komitet akcjonarjuszów kolei węg. Wschodniej (Ostbahn) dla Galicji.

Lwów d. 30 lipca 1873.

Przewodniczący: członek-sekretarz:

Edward Dzieduszycki. *Mikołaj Zagórski.*

— **Wiadomości literackie naukowe, artystyczne.**

— Pan Syrewicz, rzeźbiarz warszawski przedstawiony został carowi moskiewskiemu 25. lipca w Warszawie. Car objawił artyście swoje wysokie zadowolenie z powodu jego rzeźby, przedstawiającej Wenerę, z marmuru Kararyjskiego i nabył ten utwor na własność.

— Dowiadujemy się z listu pisanego z St. Francisco w Kalifornii o nadzwyczaj sympatycznem i zaszczytnem przyjęciu, jakiego w mieście tem doznaje znany skrzypek polski, p. Henryk Wieniawski. Za przybyciem jego ulica, na której stanął, zapełniła się tłumami publiczności, a orkiestra teatralna odegrała mu przed oknami serenadę; potem nastąpiły nieskończone na cześć jego okrzyki, tak że musiał się ukazać i powiedzieć kilka słów podziękowania. Nie pamiętają tam, żeby ktokolwiek z artystów przyjmowany był z takim entuzjazmem, i żeby sale na jego koncertach tak były przepełnione. Widzieliśmy też oryginalną w swoim rodzaju broszurkę drukowaną w St. Francisco po angielsku, niby studjum krytyczne o p. Wieniawskim.

— W sali malarstwa na wystawie warszawskiej są dwa nowe obrazy: jednym jest niewielkich rozmiarów praca weterana w sztuce Januarego Suchodolskiego — „Pracownia Rembrandta", drugim zaś praca początkującego artysty, jeszcze ucznia szkoły rysunkowej, p. Szwojnickiego — „Trzy epoki". Mówiąc o wystawie wspomnieć musimy, że tamże znajdują się jeszcze obecnie dwie bardzo piękne prace, tj. „Deputacja mieszkańców Norymbergi do Wita Stwosza" p. Chlebowskiego, i pejzaż przedstawiający górę Gewont w Tatrach p. Brzozowskiego. Obie te prace godne są widzenia.

— Dziejów filozofii praw i państwa, przez dr. Władysława Daisenberga w Krakowie, wyszedł zeszyt 5.

— Szlossera „Dziejów powszechnych" zeszyt dziewiętnasty opuścił już druk.

— Panna Marja Löwenhof, Warszawianka córka urzędnika rządu gubernialnego otrzymała w konserwatorjum paryskiem, gdzie się uczyła spiewać jako stypendystka z królestwa Polskiego, na odbytym konkursie 15. lipca pierwszą nagrodę (premier prix).

— Literat czeski Jireczek syn b. ministra ogłosił po bułgarsku spis dzieł bułgarskich od 1806 do 1870 r. wydanych a było ich 550.

— Wyszła w Warszawie broszura „Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką".

— **Berezówski**. O skazanym na galary Berezowskim rozchodziły się rozmaite wiadomości. Donoszono że uciekł z Kajenny, potem znowu, że zwarjował, wreszcie że umarł. *Nord* podaje najprawdopodobniejsze wiadomości. Pisze on, że po wyroku Berezowski wysłany został do Nowej Kaledonii. W skutek dobrego prowadzenia się został bibliotekarzem domu karnego wyspy Non, ztąd uciekł, błąkał się trzy tygodnie po wyspie, żyjąc dzikiemi owocami, grzybami, wreszcie znużony wrócił do więzienia. Tu objawiał stan malancholji, zwolniono go zatem od ciężkich robót. *Nord* dodaje, że Berezowskiemu nadsyłają Polacy i Moskale datki pieniężne. Ostatnim razem nadesłał dla skazańca jakiś Moskal 3000 fr. — darów pieniężnych nie wolno jednak przyjmować skazanym na galary.

— **Ogłoszenie**. W jednej z paryzkich gazet zamieszczono w tych dniach szczególniejszego rodzaju ogłoszenie. Jest ono następującej treści: „Kto ma do zbycia z parę korcy wszelkiego rodzaju robactwa domowego, zechce się zgłosić do pana*** przy ulicy*** pod nr.*** gdzie korzystnie takowe zbyć może. Pan*** zobowiązał się właścicielowi domu pod nr.*** w którym zajął pomieszkanie, oddać lokal w takim stanie w jakim go odebrał. Ponieważ po dwóch kwartałach zamieszkania wszelkie robactwo w lokalu wypleniło się zupełnie, pan*** wyprowadzając się i pragnąc sumiennie dopełnić swojego zobowiązania, pragnie na nowo zaopatrzyć mieszkanie w ten tak konieczny przybór, z którego zostało ogołoconem."

— **Podziękowanie**. Niżej podpisani mieszczanie wolnego miasta Drohobycza, zapadliśmy na cholerę azyatycką, na którą tutaj od pięciu tygodni do dziś dnia, przeszło dwa tysiące ludzi umarło, iwynurzamy publiczne podziękowanie i dozgonną wdzięczność W. panu Janowi Pogłodowskiemu tutejszemu c. k. powiatowemu komisarzowi, który oprócz nas podpisanych jeszcze nam osobiście znanych 17 osób swojemi niezawodnemi środkami przeciw cholerze od śmierci uratował. Drohobycz dnia 30. lipca 1873. Marcin Sobolski, Bartosz Balicki, Franciszek Szterpluch i córki Karolina i Marja.

Gospodarstwo przemysł i handel

Z listu prywatnego dowiadujemy się, iż zbiory na Ukrainie, Podolu i Wolyniu moskiewskiem wypadły pomyślniej niż u nas, osobliwie pszenicy. W Olhopolskim powiecie na morgu mają po 10 czetwerti pszenicy. W Proskirowskim powiecie sprzedano w tych dniach nową pszenicę na miejscu produkcji czetwert po 8 rubli i kopiejek 70.

Przewóz bydła. C. k. namiestnictwo Dolnej Austrji postanowiło pod dniem 21. lipca b. r. l. 3736/pr. znieść dotychczas obowiązujące, a rozporządzeniem tegoż c. k. namiestnictwa z d. 14. maja 1873 l. 2433/pr. zaprowadzone ograniczenie przywozu bydła rzeźnego z powiatów dotkniętych zarazą do Wiednia, względnie do Dolnej Austrji. W myśl tego rozporządzenia dozwolonym jest przeto przywóz bydła rzeźnego, pochodzącego z miejsc nieleżących w trzechmilowym okręgu zarazy, do Wiednia, względnie do Dolnej Austrji pod warunkami objętemi §. 5. lit. b. ustawy z dnia 29. czerwca 1868.

Wiedeń 1. sierpnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wyszły następujące serje: 387, 557, 894, 1234, 1614, 1834, 2019, 2256, 2298, 2329, 3147, 3715, 4185, 4382, 4624, 4700, 4897, 5227, 5435, 5595, 5606, 5807, 6075, 6578, 6817, 7129, 7170, 7380, 7423, 7768, 7876, 8121, 8441, 8702, 8728, 8832, 9012, 9126, 9330, 9384, 10.077, 10.308, 10.773, 10.825, 11.046, 11.191, 11.394, 11.583, 11.609, 11.900, 12.080, 13.208, 13.592, 13.714, 13.789, 14.097, 14.128, 14.653, 14.895, 15.145, 15.684, 15.857, 16.187, 16.434, 16.591, 16.788, 17.844, 18.154, 18.258, 18.298, 18.328, 18.560, 18.912, 19.374, 19.723.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotéż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½	procentowe za	8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„	„
6½	„	„ 30	„	„
7½	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 1. sierpnia 1873.

Edykta. Sąd kr. lwowski umarza zgubione kupony od oblig. indem. wschodn. gal. nr. 25107 na 1000 zł. i nr. 7655 na 5 zł. Tenże uwiadamia iż Kasper Stokłosiński oddany został pod kuratelę Rom Stokłosińskiego.

Licytacje. W sądzie pow. w Wadowicach realności pod nr. 222 tamże d. 4. września, 16. października i 14. listopada r. b.

Obwieszczenie. Od 10. sierpnia pomnożone będą tygodniowe trzyrazowe poczty między Grabem a Orlikiem na dzienne w niezmienionym porządku jazdy.

Ostatnie wiadomości.

Centraliści jak na Zawiszę liczyli na czeską kurję dworską (która razem wszystkich od siebie posłów wybiera). Teraz jednak pisma mocno się obawiają, aby „feudały, klerykały i federaliści czescy" w niej nie zwyciężyli przy wyborach do Rady państwa. Przy ostatnich wyborach w tej kurji centraliści, popierani całą forsą rządu i chabrusa, mieli tylko większość 69 głosów. Teraz wielu wyborców tej kurji, którzy trzymali z centralizmem, umarło lub utraciło dobra, wielu zobojętniało, a znaczna część obawia się popierania antireligijnych zapędów centralizmu. Nadto, kurję ordynacką połączono z dworską, a ordynaci są, z arcymałym wyjątkiem, federalistami.

Przyjechali do Lwowa d. 2. sierpnia.

Hotel Europejski. F. Landau z Brodów, M. Szewoew z Moskwy, Aleksander Rodzig z Moskwy. A. Komerowa z Wołynia, L. Zardecki z Wołynia, K. Puchalski z Podola, K. Łaczyński z Kótkorza.

Hotel Warszawski. W. Sartori z Moskwy, M. Kawczynski z Sokala, K. Klatecki z Kołomyi.

Hotel Kuhna: J. Zbyszewski z Kijowa, A. Ostaszewski z Czortkowa.

Hotel Zorza. Ks. T. Paszkiewicz z Moskwy, P. Bykowski z Królestwa, J. Skrzyński z Krościenka, M. Wolański z Pauszówki, E Głudowicz z Moskwy, H. Skrzyński z Ostrowna.

Hotel Langa. L. Wiśniewski z Mielca, K. Fierich z Tarnopola, M. Pzzenthal z Wiednia.

Hotel Angielski. W, Czajkowski z Swirza, J. Jelowicki z Daszawy, T. Kopystyński z Wierzbówki.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11	m. 32	w nocy.
„	„ 12	„ 26	w połud

Nadesłane.

Wynalazca Elixiru znanego pod nazwiskiem QUINA LAROCHE otrzymał bardzo zaszczytne pochwały i zachętę od całego zgromadzenia lekarzy we Francji. Przed wynalazkiem tego Elixiru żaden preparat nie przedstawiał chorym cudownych własności chiny w kształcie tyle przyjemnym i w warunkach skuteczności niezawodnej (Gazette des Hopitaux).

Podziękowanie. Mąż mój Michał Fasnacht, oficjał kolei Karola Ludwika, zabezpieczył się na wypadek swej śmierci w „Galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń" i już po upływie 5ciu miesięcy dosięgła go śmierć nieubłagana. Pomimo że w myśl policy kapitał dopiero w 2gim miesiącu po śmierci ubezpieczonego wypłaca się, „Galicyjskie Towarzystwo ubezpieczeń" jednak wypłaciło mi zabezpieczoną sumę już teraz i to bez najmniejszego potrącenia. Poczuwam się zatem do obowiązku złożyć niniejszem rzeczonemu Towarzystwu, me najszczersze podziękowanie, zachęcając przytem każdego ojca rodziny, aby zawczasu korzystał z ubezpieczenia na życie. Przemyśl dnia 26. lipca 1873. *Elżbieta Fasnacht.*

Emanuel Lewicki, 14 lat liczacy, wzrostu nizkiego, nieco ułomny z wyższą prawą łopatką na plecach, włosy ciemnobląd, oczy ciemne, usta wydęte i dwa zęby przednie szerokie nieco popsute, ubrany był w popielatym żakiecie, takich spodniach i popielatym kapeluszu. Miał jednak ze sobą i ubranie czarne a to tylko surdut czarny, znikł z domu rodziców przy ulicy Halickiej pod liczbą 453¼ dnia 1. sierpnia 1873, około godz. w pół do 5tej po południu.

Zrozpaczeni rodzice upraszają o przytrzymanie go i zawiadomienie Piotra Lewickiego adjunkta sądowego we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2. sierp.	płacą		żądają	
	zł.	kr.	zł.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	220	50	222	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	136	—	138	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	—	78	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	—	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	83	50	84	50
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	50	75	50
Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	19	5	26
Dukat cesarski	5	23	5	30
Napoleondor	8	84	8	91
Pół imperjał rosyjski	8	95	9	10
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	78
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	68
Srebro	108	—	109	25
Wiedeń d. 31. lipca.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	67	40	67	60
„ „ w sreb. 5 „	72	75	72	90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	262	—	265	—
1839 ⅕ losu „	246	—	248	—
1854 po 250 zł. 4 pr.	92	—	92	50
1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	102	—	102	—
1860 „ 100 „ „ „	112	—	113	50
1864 „ 100 „ „ „	129	50	130	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	50	—	—
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	74	50	75	50
Bukowińskie	73	50	74	50

	płacą		żądają	
	zł.	kr.	zł.	kr.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	96	25	96	75
Węg. poż. prem. po 100 złr.	82	25	82	75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	64	80	65	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	163	—	164	—
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	214	—	214	50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	118	—	120	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	—	—	—	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	67	50	68	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	26	—	27	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	963	—	964	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	99	—	101	—
Unionbank po 200 złr.	130	—	131	—
Vereinsbank po200 zł. e. 40p.	36	—	37	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	126	50	127	—
Wechslerbank wied. po 200zł.	—	—	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	157	—	158	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	151	—	153	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	214	—	215	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2060	—	2070	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	206	—	207	—
Kol gal. Kar. L. po 200 z. łm.	220	—	221	—
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	137	—	138	—

	płacą		żądają	
	zł.	kr.	zł.	kr.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	201	—	202	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	—	—	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157	—	158	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	150	50	151	50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	327	—	328	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	184	—	185	—
Tramway wied. po 200 zł.	263	—	264	—
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	113	50	114	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	—	—	75	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	133	—	134	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	86	25	86	75
„ „ wied. „ 100 „	33	—	34	—
„ tanich pom. po 100 z.	17	—	17	50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100	—	100	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	50	71	50
„ „ 5 pr. w. a.	77	—	79	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	84	50	85	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92	50	93	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	15	90	30
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł.	77	70	78	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86	60	87	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	—	94	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	48	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94	—	94	50
„ em. 1862 5 pr.	92	75	93	25
„ em. 1870 5 pr.	102	50	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	80	—	

	płacą		żądają	
	zł.	kr.	zł.	kr.
Ferdynanda półn. 5pr. m. k.	90	50	91	50
„ „ 5 pr. w. a.	87	—	87	50
„ „ 5 pr. sr.	106	25	106	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	98	50	99	50
„ III. em. 1871 300	97	—	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	—	74	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75	—	75	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. sreb. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 p. sr. wa.	93	25	93	75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. sreb. w a	92	50	93	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. sreb. w. a.	91	—	91	25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	85	75	86	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. p. 100 z.	160	50	161	50
Klary po 40 złr. m. k.	35	—	36	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	15	—
Krakowska po 20 zł.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	23	50	24	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	—	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ „	26	—	27	—
Stanisław. (poż.) po 20 ł. wa.	—	—	21	—
Waldstein po 20 zł. n. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 z. „	20	—	21	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	75	94	—
Hamburg 100 mark banko	54	60	54	75
Londyn 10 f. sterl.	110	90	111	10
Paryż 100. frank.	43	35	43	45

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalesciere du Barry", która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkiecierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczułów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawrotu głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży—nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Gleinach, 14. lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalesciére du Barry." Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się pańskiej „Revalesciére" Bogu i panu dziękować muszę za ten nioceniony środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem. Franciszek Steinmann, Hugo baron v. Dunaj.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakotéż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gracu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayra Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józefa Fürsta; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A Tenesyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego

Wino czerwone BUDAI

butelka **80** ct.
poleca

F. W. Królikowski.

„Skrynie po 60 flaszek, kupione za gotówkę, odsełam franko koleją.“

2975 2—2

2000 butelek
wina czerwonego
„BUDAI“
1 butelka 80 ct.

Kupując skrzynię oryginalną o 24 lub 60 butelkach

2978 **po 75 ct.** 2—6

poleca handel korzenny
Karola Ballabana
we Lwowie **296**, ulica Halicka.

Wyjaśnienie.

Ostatniemi dniami oczerniono mię dwukrotnie w inseratach Gazety Narodowej, jakobym obowiązki moje lekarza praktycznego zaniedbywał, mianowicie, że będąc wołany do chorego za często odmawiam. Aby więc na przyszłość oszczędzić wszystkim tym trudom w oczernianiu mię po gazetach, czuję się w obowiązku publicznie oświadczyć, iż od dwóch już lat nie zajmuję się stałą praktyką, ponieważ nadwerężone me zdrowie nie pozwala, mi raz w leczenie przyjętych chorych z taką troskliwością doglądać, jaka dla ciężko chorych jest niezbędną, a mojem zdaniem jest daleko sumienniej nie przyjmować chorych w leczenie, jak raz ich przyjąwszy, zaniedbywać. Pozało wania godnem jest jednak, że publiczność bardzo często zwykła mówić o obowiązkach lekarza i wymagać od niego często nadludzkich wysileń, podczas gdy sama nigdy nie uwzględnia nawet najsłuszniejszych żądań lekarzy, tak iż w rzeczywistości wkłada na lekarza wszelkie obowiązki, praw zaś przyznać mu tylko bardzo mało albo wcale żadnych nie chce.

Lwów, 1. sierpnia 1873. 3015 1—1

Med. i Chir. Dr. Finger,
profesor kliniki wewnętrz. i prymarjusz szpit. głów.

Proszek do prania bielizny.

Franciszek Palme, właściciel przywileju w Trautenau w Czechach, poleca Sz. Publiczności bardzo korzystny sposób prania bielizny za pomocą proszku bez sody i ługu. 1—4

Za nadesłaniem złr. 2 lub zaliczką, otrzyma każden gość proszek wraz z receptą do używania tegoż, każden następujący funt kosztuje złr 1.20, pół funta 60 cent. Tymże proszkiem jest w stanie jedna osoba w przeciągu 2 godzin 4 kosze ręczne bielizny wyprać pod gwarancją; po czterorazowem praniu bielizny tymże sposobem, dostaje nadzwyczajną białość.

Ajencja dla Galicji w handlu
MAURYCEGO BAŁŁABANA
we **Lwowie** plac Marjacki Nr. 8.

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 2658 27—52
przez użycie Pigułek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Uwiadamiam

Szanowne Państwo, iż znajdują się w mojem magazynie w największem wyborze kapelusze francuskie i okrągłe w najnowszych i najmodniejszych fasonach. Również czepeczki, stroiki, kamza, chemizetki, kwiaty, są tak piękne, jak dotychczas się w mojem magazynie znajdowały. 3014 1—1

Polecam swój magazyn łaskawej pamięci tak przyjezdnym jakoteż miejscowym Damom.

Marja Pappius we Lwowie,
ulica Akademicka l. 12.

Słuchacz lub Asystent
Farmacji

znajdzie umieszczenie do 15. października b. r. w aptece Zyg. Drągowskiego w Stryju. 2—2

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2654 37—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Do wynajęcia pomieszkanie

z meblami lub bez takowych na jeden rok w rynku pod l. 10 w kamienicy Ign. Dom. Lewakowskiego

na pierwszem piętrze,

składające się z 2 salonów z 2ma balkonami, z 3 dużych pokoi, 2 przedpokoi, 1 kuchni, ze strychem i piwnicą. 1—3

Przez wysokie c. k. Namiestnictwo upoważnione

Biuro stręczeń

pani **Friedy Schulz**

we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 114,

poleca Szlachcie i P. T. Publiczności ukwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki.

Prowizja wynosi 3% we Wiedniu, a 4% do zamiejscowych. 2758 6—12

Otto Carl Poeffel,
fabrykant kas
we Wiedniu,

ma zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z powodu wielkiego popytu, swoją fabrykę znacznie powiększył, w skutek czego będzie w położeniu, dostarczać swoje, wszędzie znane i wsławione wyroby, po cenach najtańszych. Skład znajdywał się dawniej przez 8 lat, Stadt, Tuchlauben Nr. 5, teraz zaś połączony z fabryką we **własnym zakładzie we Wiedniu, Währing, Antonigasse Nr. 44.** Dostać się można do mojej fabryki za 12 ct. jadąc omnibusem z miasta Freiung, przez Währing, Kreuzgasse w 15 minutach. 2691 8—12

Jest do nabycia za 5000 złr. w. a.

Folwark w Mysłowie

o 90 morgach pola i łąk, z tych 63 w jednej ręce. Oddalony od Stanisławowa 3, od Kałusza 1½, od koleji ¼, od dworca ¾, od rządowego gościńca ¼ mili.

Dom mieszkalny nowy w stylu szwajcarskim, budynki gospodarcze odpowiedne w dobrym stanie. Gatunek gleby; lekka szarawa glinka. Bliższą wiadomość udziela leśniczy w Rypiance obok Mysłowa. 3016 1—3

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÈME-ORIZA
DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2913 3—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Do sprzedania.

Folwark na Bajkach pod l. 7 n. obejmujący do 30 morgów pola ornego wraz z ogrodem ważywnym i owocowym, dwa domy mieszkalne, tudzież zabudowania gospodarcze, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej pod l. 42 n. na dole. 1—1

W oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie, są do sprzedania:

młode jałówki, buhajki i krowy

czystej rasy Bern-Szwajcarskiej, czerwono- i czarno-srokate; taksamo i prawdziwej rasy holenderskiej, maści czarno z białem i siwo z białem. Chcący sami przybyć, raczą uprzedzić Zarząd gospodarczy listownie franko przez Rzeszów we Wzdowie.

Do sprzedania jest także **Rzepak belgijski Aval,** cetnar po 8 złr. w. a. loco Wzdów. — Stacja kolejowa Zagórz, urząd telegraficzny Brzozów. 2999 2—3

Wzdów dnia 27. lipca 1873.

Zarząd gospodarczy.

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE
liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek do utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć, po zniżonych cenach w oryginalnych flaszkach po 2 złr. 60 ct i 1 złr. 30 ct. w. a.

Creme de Lys, liljowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza do nacierania ciała.

Mydło liljowe z ekstraktu mleka liljowego, uznane jako najlepsze i najmiększe mydło, do otrzymania żeźwości ciała.

EAU BALSAMIQUE DENTIFRICE DE LHOSE.

Środek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu,

zbadany i zalecony przez **król. prus. rządową władzę lekarską**, sporządzony stosownie do przepisów **najsławniejszych lekarzy, Hufeland i Gräfe** w Niemczech, **Dr. Pierre, Palletier, Boldt** we Francji, **Dr. Frans, Addisan i Johnson,** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa ożeźwiająco i posilająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.

Cała flaszka **1 złr.** pół **2 złr.**

POUDR POMPADOUR DE LHOSE,

proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania, jak Poudre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, rożowym i czerwonym dla blondynek i brunetek.

Główny skład dla Galicji jedynie w handlu
Franciszka Ehrlicha we **Lwowie,**
1514 2—6 Rynek pod Nr. 239.



Teraz

jest **najdogodniejsza pora,** ażeby się przez picie



Iwanowa kondenzowanego
mleka z klaczy stepowych

zabezpieczyć przeciw **przypadłościom płucowym,** powracającym zwykle w jesieni.

Iwanowa kondenzowane
mleko z klaczy stepowych

badane przez profesora **Kletzinskiego** i uznane za dobre przez pierwsze znakomitości medycyny, nie potrzebuje dalszych zachwalań; dowodzą to nadchodzące codziennie podziękowania o **korzystnych skutkach,** które wywiera używanie

Iwanowa kondenzowane
mleko z klaczy stepowych
w słabościach piersiowych,

schudnieniu, osłabieniu żołądka i ciała, skrofułach, niedokrewności i t. p.

Podziękowanie.

Szanowny Panie! Ponieważ żona moja po wyżyciu **2 tygłów Iwanowa kondenzowanego mleka z klaczy stepowych z długotrwałej słabości piersiowej** zupełnie się wyleczyła, a po dłuższem użyciu tego środka i **zimnicę zupełnie straciła,** dziękuje z tego powodu panu za tak wyborny środek leczniczy, przeto ośmielam się tych kilka wierszy publicznie ogłosić.

We Wiedniu, 9. czerwca 1873.

Karol Wallik, urzędnik przy c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych.

W szczelnie zamkniętych dzbanuszkach oryginalnych, z dołączeniem przepisu użycia, przetłumaczonem z rosyjskiego po 1 zł. 50 ct. za pobraniem należytości pocztą 1 zł. 60 ct. z opakowaniem.

Do nabycia w **głównym składzie dla monarchii austr.-węgierskiej i Niemiec** u 2850 4—4

M. Pappenhein, we Wiedniu IV. Margarethenstrasse Nr. 12,

jak również w pierwszorzędnych aptekach we Wiedniu i na prowincji, gdzie najchętniej udzielają cię prospekta.

KOSZE
drewniane plecione
w handlu porcelany i szkła
KAZIMIERZA LEWICKIEGO
we Lwowie, ul. Trybunalska Nr 6.

Mein weltberühmtes 2949 3—11
Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

Z powodu otwarcia na dniu 12. czerwca r. b.
ruchu na I. węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej
obniżyły się koszta frachtowe od sławnych węgierskich

Szaroszpatackich kwarcowych kamieni młyńskich
około 100%.

Kamienie te nietylko że wyrównują francuskim, ale nawet przewyższają takowe, gdyż do **mlewa miałkiego** są one tak dobre jak francuskie, do **mlewa zaś płaskiego i kukurudzy** są one **o wiele lepsze** od kamieni francuskich i z tego powodu, iż o wiele więcej są w mlewie **wydatniejsze i dłużej trwają,** a przytem znacznie tańsze.

Takowe wyrabiają się w 3 gatunkach:
I. klasa do nader miałkiego mlewa. II. klasa do mlewa białego i płaskiego. III. klasa do mlewa miałkiego i żyta.

Ceny na miejscu Sarospatak.

I. klasy średnicy 36 cali kamienie po 200 zł.	II. klasy 180 zł.	III. klasy 160 zł. a. w.	
42 „ „ „ 236 „	216 „	196 „ „ „	
48 „ „ „ 278 „	258 „	238 „ „ „	
54 „ „ „ 326 „	306 „	286 „ „ „	i t. d.

do nabycia w dowolnej wielkości.

Zupełne cenniki i świadectwa udziela najchętniej na **listy opłatne franco:** Zarząd fabryki szaroszpatackich kwarcowych kamieni młyńskich w Sarospatak (poczta i stacja koleji) i podpisany właściciel fabryki.

Korespondencje w języku niemieckim.

J. Rudolf Brzorád
in Magyoros ostatnia poczta Neudorf via Pest.

3013 1—?

Owczarnia

do nabycia, złożona z matek wyborowych, młodzieży i baranów. 2979 3—3

Bliższa wiadomość **Gródek** za Lwowem.

Zarząd w Leśniowicach.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrassse 45. 2675 5—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. września r. b. aż do dalszego postanowienia, zaprowadza się dla ruchu pomiędzy galicyjskiemi i mołdawskiemi stacjami z jednej, a stacją Szczucinem z drugiej strony na miejsce dotyczących opłat frachtowych w północno-galicyjskiej taryfie związkowej z dnia 1. września 1870 jakoteż w dodatku z 1. sierpnia 1871 uwidocznionych, **nową taryfę związkową,** którą nabyć można w naszych stacjach związkowych, u Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji we Wiedniu.

Lwów w lipcu 1873.

2988 1—3 **Dyrekcja ruchu.**

Handel porcelany i szkła
Edwarda Gebhardta we Lwowie,
poleca 2923 2—3
po najtańszej cenie
największy wybór
WAZONÓW
na bukiety
i doniczek na kwiaty
z porcelany szkła i masy kamiennej w najnowszych fasonach i deseniach, oraz
Kule ogrodowe
w różnych kolorach i wielkościach.





Gwarantowane i wydoskonalone
Strzelby Lefoszówki i Rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 2763 3—7

Przestroga.

W uzupełnieniu moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **fałszerstw mego proszku korneuburskiego dla bydła,** oznajmiam; że w najnowszym czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła, którego paczki noszą moje znaki z pominięciem jednak mojej firmy i nazwy „Korneuburger Viehpulver“, a mające wielkie podobieństwo co do formy, koloru i podpisu mojej marki ochronnej, że mogą łatwo być kupowane jako mój własny wyrób.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku,** z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, **że dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze.

Moje preparaty weterynarjne sprzedają prawdziwe. 2441 2—3

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* ap., *J. Piepes* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap.. W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej p. Gertwert i *E. Keler,* w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Borszczowie p. Niemczowski, w Bóbrce p. Czernik ap., w Brodach p. Edward Lisko i M. Kulak apt. w Brzeżanach p. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. Sidorowicz apt. i M. Bolechower, w Kozowie F. Michalowicz, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i p. Maresch, w Limanowie p. A. Müller, w Mielcu spadkob. Kleinmanna i p. W. Satkowski, w Mikulińcach p. Międlicki apt., w Myślenicach p. A. Łączyński, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Popradzie *E. A. Krompacher,* w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdeczka i F. Machalski, w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Sanoku p. J. Jaklitscha wdowa i p. Barth, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Swistalski dawniej Tomanek i p. Stocher de Sebenitz, Beil apt., w Stryju Leo Gärtner apt. i apt. Drągowski, w Tarnowie pp. J. Jahn i Koy i W. Müldner & Comp., w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 200 złr.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.
Kapitał akcyjny 2,000.000 złr. w. a.
Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2. 30 ct. zabepizecza kapitał złr. 1000, który po śmierci jego będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premji.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość lecz cholera lub jaka inna zaraza.

Dyrekcja we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2, IIgie piętro.
Godziny urzędowe: 9—1, 3—7.
Filja w Krakowie, ulica Sławkowska.
Prospekta, na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. 2924 3—12

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.